



# TYGODNIK SALWATORSKI

22.12.13 R. · PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE · NR 51 (992) 1 · ROK 20



RADOSNYCH ŚWIĄT!  
BOŻE NARODZENIE 2013

# Ostatnie dni oczekiwania na Mesjasza



*„Głos jasny dał się słyszeć już  
i wśród ciemności dźwięcznie brzmiał  
wnet zniknął sny ze światem zórz  
bo Jezus Chrystus w Górze Łśni. (...)*

*Do wnętrza Panny splywa zdroj  
Niebieskiej łaski cenny dar  
Niewiasta bierze w żywot swój  
nieznanych Jej tajemnic czar.*

*Dom żywy piersi czystej wciąż  
na swą świątynię zmienia Syn.  
Niewiasta, której nie znał mąż  
poczyna Boga w łonie swym. (...)*

*(z hymnu nowenny  
do Dzieciątka Jezus)*

## Niedzielne czytania liturgiczne, rok A

### 4. Niedziela Adwentu

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy się z Maryją i Józefem przeżywającymi coś w rodzaju małżeńskiego kryzysu (nie są jeszcze w pełni małżeństwem, więc trudno wprost mówić o kryzysie małżeńskim). Zaskakuje Józefa sytuacja, że Maryja jest w ciąży. Podejrzewa zdradę, która była karana śmiercią. Józef w kryzysie zachowuje się jednak w sposób, który można by uznać za wzorcowy. W myśl prawa winien oskarżyć Maryję o zdradę (co skończyłoby się ukamienowaniem), ale nie pozwala mu na to jego do Niej zaufanie. Józef wie, że ponad prawem stoi miłość. Z drugiej strony, jak na mężczyznę przystało, nie zamierza udawać, że wszystko jest w porządku i postanawia opuścić Maryję. Tylko dlatego, że nie podjął zbyt szybko decyzji, może się później przekonać, że z Ducha Świętego jest to, co w Niej się poczęło i możliwe jest dalsze normalne funkcjonowanie w rodzinie, którą wraz z Maryją założą.

Możemy się od Józefa uczyć mądrego przeżywania kryzysu w jakimkolwiek obszarze. Nie można udawać, że wszystko jest w porządku, bo wtedy problem nie zostaje rozwiązany, tylko skanalizowany, ale istnieje nadal. Nie można też podejmować radykalnych decyzji polegających na jakimś gwałtownym zerwaniu. Trzeba bowiem rozprawić się z problemem, a nie z człowiekiem. Oby częścią bożonarodzeniowego orędzia była nadzieja, że nie ma kryzysów, ani problemów, których nie dałoby się rozwiązać.

*ks. Tomasz Gędek*



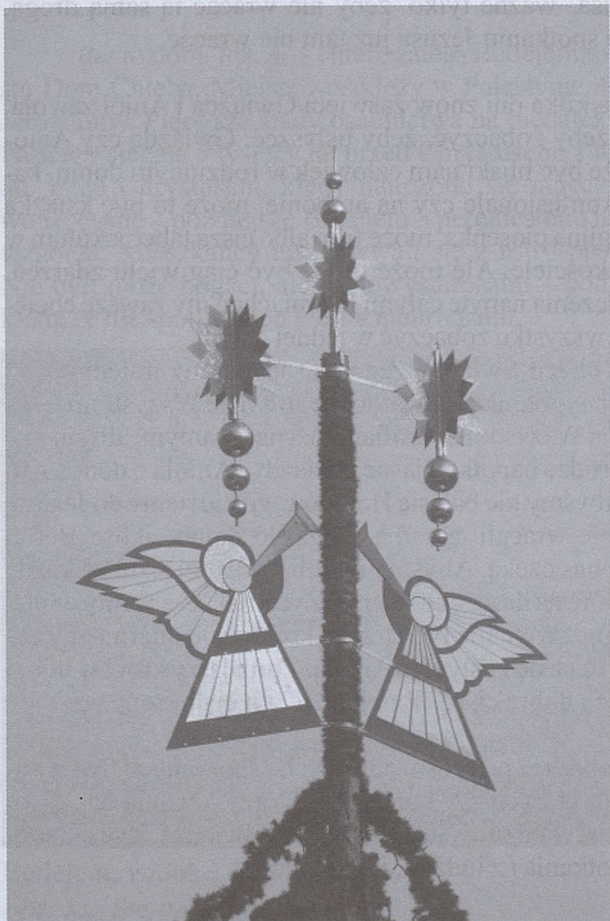
Zakup świecy to udział w Wigilijnym Dziele Pomocy Dzieciom, które corocznie organizuje Caritas.

## Anioł Pański 15 grudnia 2013

Chrześcijaństwo jest religią radości, której źródłem jest Jezus Chrystus – przekonywał Ojciec Święty podczas ostatniego spotkania przed modlitwą Anioł Pański. To Bóg daje nam siłę, by iść naprzód, pomaga nam w chwilach słabości. „Ta prawdziwa radość obecna jest również w chwili próby, także w cierpieniu, bo nie jest ona powierzchowna, ale zstępuje w głąb tego, kto powierza się Bogu i w Nim pokłada swą ufność” - powiedział Franciszek.

*MŁS*

# „Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki Powitajmy Maleńkiego i Maryję Matkę Jego”



## Wielka radość

wśród wciąż głębszych nocy  
zrodzi się Nadzieja  
słońce o moment dłużej  
popatrzy na nas  
wśród zmierzchu  
pożegluje niebem  
pierwsza Gwiazda  
może Betlejemska  
krew zatętni nam w skroniach  
wzrastającym oczekiwaniem  
tak gorącym  
jak co roku  
i jak tylko raz  
w naszych dziejach  
przechujemy Wielką Radość  
że o północy  
narodzi się  
Boży Syn

*Krystyna Alicja Jezierska*

„Jakieś światło nad Betlejem się rozchodzi  
w środku nocy zagubiony świat się budzi  
Dzisiaj właśnie dla nas Chrystus się narodził  
do nas przyszedł, bo ukochał wszystkich ludzi”

## Drodzy Parafianie

Wraz z pierwszą gwiazdą na niebie w wieczór wigilijny z opłatkiem w dłoni składamy sobie najserdeczniejsze życzenia. Bóg stał się człowiekiem dla każdego z nas. Niech ten piękny czas Świąt Bożego Narodzenia nastraja do osobistych relacji z Synem Bożym, który przychodzi na świat pogrążony w ciemności grzechu, aby opowiedzieć nam o wielkiej miłości Boga, skierowanej do każdego człowieka. Przyjmijmy Chrystusa do swoich serc i niech każdy z nas otrzyma Jego łaski, a wraz z nimi dużo zdrowia, pokoju, pomyślności w życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym, radości ze spełnionych marzeń i wszelkiego dobra.

W tym szczególnym Dniu będziemy się modlić, aby Boże Dziecię obdarzyło Was i Waszych bliskich swoim błogosławieństwem w te Święta i w każdy dzień Nowego 2014 roku.

## Szczęście Boże

*Ks. Infułat  
Jerzy Bryła*

*Ks. Stanisław Sudół,  
proboszcz*

*Ks. Tomasz  
Ks. Ryszard  
Ks. Marcin*



# Drodzy Czytelnicy

Kiedy narodził się Jezus, Gwiazda zaprowadziła do Niego Mędrców. Gwiazda wskazała, gdzie Go szukać. A pasterzy obudził Anioł i wskazał drogę. Tej Gwiazdy i my oczekujemy w wigilijny wieczór. Tego Anioła, który zawoła nas pośród nocy.

Poza miastem, na polach, pod lasem, nad wodą, wystarczy popatrzeć w niebo, a tam miliony gwiazd. Poza miastem wystarczy krzyknąć, a głos się niesie daleko. W mieście jest trudniej. Kiedy podniosimy głowę, nasze oczy rażą światła latarni, światła z okien i światła reklam. Poza nimi jest tylko ciemność. Kiedy ktoś krzyknie - nie usłyszy go nikt. W dzień gwar miasta, w nocy szczelne okna.

Jest w tym jakaś prawda, że w mieście trochę trudniej usłyszeć o Bogu. Gwiazda świeci, Anioł woła, ale nie dociera. Za jasno i za głośno. Za bardzo i za dużo. Wszystkiego za dużo i wszystkiego za bardzo. Nieważne - czego. Każdy z nas ma inne światła, które oślepiają, inne dźwięki, które zagłuszają. Każdy z nas ma swój świat, który staje się często ciekawszy niż Bóg i zabiera dużo czasu. Cały nasz czas.

W mieście trochę jest trudniej zatrzymać się na tym, co najważniejsze. Ale przecież nie jest to niemożliwe. Trzeba tylko odrobinę wysiłku. Trzeba tylko odejść parę kroków od latarni - i błysnie gwiazda.

Pasterze obudzili się na głos Anioła i przybiegli do Dzieciątka pierwi. Pewnie mieli bliżej, bo Stajenka nie była w centrum miasta. Mędrcy mieli daleko do Jezusa, ale przecież też trafili. Z większym trudem, ale i oni złożyli Jezusowi pokłon. Zanim jednak zacznemy tłumaczyć się, że właśnie ten Anioł i ta Gwiazda, że pasterzom i mędrcom było łatwiej, że gdyby wokół nas byli sami święci, to i my nie mielibyśmy z tym problemu - zanim winą obarczymy Anioła, że woła za cicho, i Gwiazdę, że za słabo świeci, spójrzmy ze zdumieniem, kto jeszcze pomógł Mędrcom. Drogę wskazał Herod.

Więc kiedy przyjdzie nam do głowy, że nasze życie

religijne mocno się chwieje tylko dlatego, że na drodze spotykamy same Herody: w domu, w parafii, w pracy i wszędzie, przypomnijmy sobie Mędrców. Bo kiedy naprawdę szukamy Jezusa, to nawet spotkanie z Herodem pomoże nam znaleźć do Niego drogę. Żaden największy grzech ludzi, którzy byli czy są obok, ani nawet żaden największy nasz własny stary grzech, nie jest przeszkodą, gdy naprawdę szukamy Jezusa. Ważne tylko, żeby nie wracać tą samą drogą. Żeby po spotkaniu Jezusa już tam nie wracać.

Za kilka dni znów zaświeci Gwiazda i Anioł zawoła. Ważne, żeby zobaczyć, żeby usłyszeć. Gwiazdą czy Aniołem może być bliski nam człowiek w rodzinnym domu, kapłan w konfesjonale czy na ambonie, może to być książka albo religijna piosenka, może film albo cisza tabernakulum w pustym kościele. Ale może to też być ciąg wielu zdarzeń, doświadczenia nabyte całymi latami, choć my zawsze chcielibyśmy wszystko zobaczyć w jednej chwili.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w imieniu całej Redakcji Tygodnika Salwatorskiego życzę Wszystkim Czytelnikom i Wszystkim Parafianom, i nam samym, abyśmy na swojej drodze napotkali jasne Gwiazdy i Anioła o donośnym głosie. Abyśmy nie bali się Herodów, gdy idziemy do Jezusa, ale też nie wracali tą samą drogą do domu, skoro Herod nadal na nas czeka. Abyśmy umieli być wdzięczni za każde dobro, które na drodze spotkamy. Życzę także, abyśmy umieli podjąć trud zrobienia tych trzech kroków od latarni, aby zobaczyć Gwiazdę i usłyszeć Anioła. Zrobić trzy kroki w dobrą ciemność i dobrą ciszę. Tam będzie bliżej do Boga.

Życzę też po prostu zdrowych i spokojnych Świąt pośród tych, których my kochamy i którzy kochają nas. Których my odwiedzimy, lub którzy nas odwiedzają. Życzę radości ze spotkania i z ludźmi, i z Bogiem.

*W imieniu Redakcji  
Tygodnika Salwatorskiego -*

*Bogumiła Szewczyk*

## Opłatek

**Tygodnika Salwatorskiego  
Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej  
na który zapraszamy wszystkich Parafian  
odbędzie się w niedzielę 5 stycznia 2013 r.**

**W programie:**

**Msza święta o godz. 15.00**

**Koncert Chóru Vox Populi**

**pod dyr. Rafała Marchewczyka**

**Dzielenie się opłatkiem (w salce Muminków)**

## Pastorałka

Hej mówili, hej śpiewali  
pastuszkowie duzi, mali:  
- do Betlejem pójdźmy,  
wesoło zanuemy,  
zanuemy.

Tej nocy nam znaleźć trzeba  
w mieście zwanym Domem Chleba  
Dziecię Boże, co zrodzone  
i w Żłobie złożone,  
złożone.

*Krystyna Alicja Jezierska*

**Dziękujemy Państwu Rozalii i Andrzejowi Dudom za ufundowanie kalendarza Tygodnika Salwatorskiego, który dołączamy do dzisiejszego wydania TS.**

# Dom Chleba

*A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród ple-mion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności (Mi 5,1-4A).*

Bet to dom, lehem – chleb, zatem Betlejem to po prostu Dom Chleba. Miejscowość leży w Palestynie, 8 km od Jerozolimy. Pierwsze ślady osadnictwa na niedalekim Polu Pasterzy sięgają 5 tysięcy lat przed Chrystusem. 1400-1200 lat przed Chrystusem, kiedy nauczono się magazynować wodę, osadę – późniejsze Betlejem – przeniesiono na szczyt wzgórza. Mieszkańcy utrzymywali się z roli i pasterstwa. Nie byli może bogaci, ale samowystarczalni – pod warunkiem, że nie spotkała ich klęska nieurodzaju.



Betlejem, widok z Pola Pasterzy.

Fot. ks. Stefan Misiniec

W Biblii o Betlejem przeczytamy 46 razy. Oprócz przytoczonego we wstępie prorocтва Micheasza, takie fragmenty znaleźć możemy m.in. w Księdze Rodzaju, gdzie Betlejem jest miejscem śmierci Racheli, żony Jakuba. To tam toczy się również akcja Księgi Rut. I co najważniejsze – to z Betlejem wywodził się król Dawid. Stąd w Ewangelii św. Łukasza czytamy, że Józef z Maryją poszli spisać się do Miasta Dawidowego, gdyż Józef „był z domu i pokolenia Dawidowego” wywodzącego się właśnie z Betlejem.

Dla chrześcijan najważniejszym miejscem w Betlejem jest Grota Narodzenia Pańskiego. W czasach narodzin Jezusa takie skalne groty były miejscami schronienia tak bydła i owiec, jak i niekiedy ludzi. Stąd zgodnie z pochodzącą z II wieku tradycją przyjmuje się, iż Jezus przyszedł na świat właśnie w takiej grocie. Wcześni chrześcijanie otoczyli miejsce, które uznali za miejsce Narodzin, kultem, jednak już w pierwszej połowie II wieku miejsce to zostało zniszczone przez rzymskiego cesarza Hadriana, który kazał tam posadzić święty lasek ku czci bożka pogańskiego. Pogaństwo na tych terenach panowało do IV wieku, kiedy to w 313 r. cesarz Konstantyn Wielki wydał edykt przyznający wolność wyznania i kultu. Wkrótce też jego matka, św. Helena, zainicjowała i w dużej części ufundowała budowę bazyliki na miejscu Groty Narodzenia. Świątynia została konsekrowana w 339 roku. 200 lat później, w 529 roku, bazylikę zniszczyli Sa-

marytanie. Odbudował ją cesarz Justynian Wielki i w utrwalonej wówczas zasadniczej konstrukcji bazylika stoi do dziś. Przed zniszczeniem ze strony Persów, którzy najechali na te tereny w 614 roku, świątynię uratował fresk przedstawiający trzech magów, który znajduje się na frontonie. Persowie w magach zobaczyli przedstawicieli swojego narodu, stąd postanowili oszczędzić budowlę.

Bazylika stanowiła przez lata przedmiot sporów i niejednokrotnie przechodziła pod różne zwierzchnictwa. Szczególnie ostry konflikt trwał od XIV wieku pomiędzy Grekami a franciszkanami. Dziś w samym Betlejem żyje około 30 tys. ludzi, współgospodują tu ze sobą chrześcijanie różnych obrządków i wyznań oraz muzułmanie. Sama bazylika jest precyzyjnie podzielona na trzy części przeznaczone dla greckiego Kościoła prawosławnego, Kościoła ormiańskiego oraz Kościoła rzymskokatolickiego - franciszkanów. Do świątyni tej przylega kościół św. Katarzyny, który w 1882 roku wzniesli właśnie franciszkanie. To tutaj co roku 24 grudnia o północy odprawiana jest Pasterka.

*MŁS*

## Na podstawie:

S. Pawłowski: Dzisiaj w Betlejem. Niedziela nr 51/2002  
Ks. A. Kubiś: Betlejem czasów Jezusa. [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)  
B. Borowiak: Betlejem – miejsce narodzenia Dawida i Jezusa w Piśmie świętym i archeologii. Praca magisterska na Papieskim wydziale Teologicznym w Poznaniu 1998. [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)



Grota Narodzenia. Fot. ks. Stefan Misiniec

Przeгляд prasy**I stał się człowiekiem...**

„On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.” - ten fragment Credo wydaje się nam być oczywisty. Tymczasem w Wyznaniu Wiary każde słowo ma głębokie znaczenie i warto je zrozumieć oraz osadzić w szerszym historycznym i teologicznym kontekście. Pomaga w tym *Przewodnik Katolicki*, który co kilka tygodni drukuje poświęcony Credo tekst. Tym razem ks. dr Mirosław Tykfer pisze o tajemnicy Wcielenia. Artykuł dostępny jest również na stronach internetowego portalu [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl).

„Wyznanie wiary nie zaczyna się jednak od słów mówiących o przyjściu Chrystusa dla naszego zbawienia. Zanim mowa jest o zbawieniu, Credo wspomina motyw podstawowy Wcielenia Syna Bożego: „On to dla nas...”. Może ktoś uzna, że to jedynie wprowadzenie, które nie wnosi nic istotnego. Trudno byłoby jednak uznać, że jakiegokolwiek słowo jest w tak ważnym tekście doktrynalnym zwyczajnie zbędne. Okazuje się, że Sobór w Nicei (325 r.), na którym przyjęto powyższe sformułowanie jako wyraz istotnej treści wiary chrześcijańskiej, w sposób bardzo przemyślany ujął motyw Bożego działania w słowach: „dla nas”. Oddaje ono bowiem istotę prawdziwej intencji Wcielenia Chrystusa. (...) Sobór nicejski nie stawia bowiem wprawdzie akcentu na odkupienie człowieka, ale na intencję Boga wyrażoną w słowach „dla nas, ludzi”. W ten sposób chciał uwypuklić coś bardzo istotnego dla naszej wiary we wcielonego Chrystusa. O. Raniero Cantalamessa, kaznodzieja papieski, uważa, że rozważania o Chrystusie i motywie Jego Wcielenia w oparciu o powyższą opisaną zasadę sprawiedliwości jest raczej dziedzictwem spekulatywnej filozofii aniżeli wsłuchaniem się w Słowo Boże. Pismo Święte przekonuje nas raczej, że przez Wcielenie Syna Bożego „Jezus stał się «małym» tak jak «stał się ciałem», to znaczy na trwałe i do głębi. Zstąpił z nieba, by należeć do kategorii małych i pokornych” - przeczytać można w tekście w *Przewodniku Katolickim*.

Żyjemy w czasach, w których Święta Bożego Narodzenia zostały przedmiotowo użyte jako jeden z najbardziej skutecznych chwytów marketingowych. Jeszcze zanim rozpocznie się Adwent, mijamy rozświetlone witryny sklepów, a zewsząd otacza nas dźwięk kołęd i świątecznych pieśni. Tym bardziej warto, zanim zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy, zatrzymać się na chwilę, by dostrzec istotę prawdziwej tajemnicy Wcielenia.

LS

ks. dr Mirosław Tykfer, *Przyjął Ciało z Maryi Dziewicy*, *Przewodnik Katolicki*, nr 50/2013



\* \* \*

Nad Salwatorem pierwszą gwiazdkę dostrzeżono  
W oknach choinki mrugają światłami  
Po śniegu tupie kołędników grono  
Maleńki Chrystus już jest między nami.

T. Z. Bednarski

# Wizyta duszpasterska

Święta Bożego Narodzenia to święta pełne miłości, braterstwa i radości. Wśród chrześcijan wytwarzają one szczególną więź i poczucie wspólnoty przez przeżywanie prawdy o Wcieleniu Bożego Słowa i zstąpieniu Syna Bożego na ziemię. Klimat tych Świąt sprawia, że ludzie w tym okresie chcą być blisko siebie, chcą ten czas przeżywać razem w rodzinie przy stole wigilijnym. Pięknym zwyczajem jest odwiedzanie w tych dniach świątecznych swoich krewnych, przyjaciół, a także ludzi samotnych. Na ulicach, w domach i na klatkach schodowych słychać śpiew kolędników, którzy wędrują od domu do domu z życzeniami. Nie dziwi więc nikogo w tym czasie widok kapłana, duszpasterza odwiedzającego domy swoich parafian. Tradycja kolędowania sięga dalekiej przeszłości. Już we wczesnośredniowiecznych dokumentach kościelnych natrafiamy na ślady kolędowania w okresie świąt Bożego Narodzenia jako formę bezpośredniego kontaktu z wiernymi w bardzo rozległych wtedy obszarowo parafiach. Uzasadnienia tej praktyki doszukiwano się już dawno, m.in. św. Łukasz w Ewangelii mówi, iż Chrystus polecił swoim 72 uczniom, aby szli „do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjdziecie” (Łk 10,1-12).

Mało kto wie, że do tych bożonarodzeniowych odwiedzin parafian, kapłan, przez przyjęcie urzędu posługiwania duszpasterskiego, jest zobowiązany na mocy Kodeksu Prawa Kanonicznego celem wzajemnego poznania się. Czytamy w nim: „Ks. Proboszcz winien nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza niepokojach i smutku oraz umacniając ich w Panu, jak również - jeśli w czymś nie domagają - roztropnie ich korygując” (kan. 529 § 1 KPK). Tradycja wizyty duszpasterskiej, zwanej popularnie „kolędą”, zawiera w sobie bogactwo znaków i treści.

Piękna i głęboka jest treść śpiewanych tradycyjnie kolęd, które są zwiastowaniem radości o narodzeniu Bożego Syna, który chce być „Bogiem z nami”. Otwierając drzwi domu, mieszkania, by zaprosić Emmanuela, by się narodził w każdym człowieku, w każdej rodzinie i w każdym sercu.

Kulminacyjnym punktem odwiedzin kapłana jest odczytanie w rodzinie fragmentu Pisma Świętego o narodzeniu Pana Jezusa oraz bogate w treści modlitwy o błogosławieństwo dla mieszkańców, np: „Panie, pobłogosław nam, błogosław ten dom i jego mieszkańców, daj im anioła za stróża, aby strzegł, osłaniał i bronił ich przez Jezusa Chrystusa”. Po odmówieniu modlitwy Pańskiej, której nauczył nas Jezus Chrystus, preferuje się odmówienie modlitw wstawienniczych za rodzinę, za dzieci, za małżonków, za chorych i samotnych.

Niestety, zanika już zwyczaj umieszczania na drzwiach domu symboli: C+M+B. Co oznaczają litery: C+M+B? Św. Augustyn odczytuje w tych znakach chrześcijańską myśl: „Christus Multorum Benefactor”, czyli: „Chrystus dla wielu jest dobroczyńcą”. Starochrześcijańskie tłumaczenie, zbliżone do myśli św. Augustyna, jest związane z treścią modlitw kolędowych: „Christus Mansionem Benedicat” - „Niech Chrystus błogosławi temu mieszkaniu”. Jest to również nawiązanie do wydarzeń Starego Testamentu, gdzie oznaczenie domów krwią baranka paschalnego miało chronić dom i jego mieszkańców od nieszczęścia, było także publicznym wyznaniem do jakiej wspólnoty religijnej się należy. Tak więc

chrześcijanie, którzy przyjmują kapłana z wizytą duszpasterską, dają również w ten sposób świadectwo swojej przynależności do Kościoła.

## Prośby z okazji wizyty duszpasterskiej

Miło, kiedy podczas odwiedzin kolędowych bierze w nich udział cała rodzina.

Tematem wizyty duszpasterskiej są przede wszystkim kwestie natury religijnej. Niekiedy ta krótka i raczej symboliczna wizyta staje się okazją do podjęcia bardzo ważnej i trudnej sprawy, która wymaga poświęcenia zdecydowanie większej ilości czasu. Dlatego jeśli zachodzi taka potrzeba i ktoś potrzebuje dłuższej rozmowy, właśnie na kolędzie ma możliwość umówienia się z duszpasterzem w dogodnym dla obu stron terminie.

Prosimy, aby na stole było Pismo Święte, krzyż, świece, woda święcona i kropidło. Zazwyczaj parafianie z radością oczekują na przybycie swojego duszpasterza, goszcząc go w progach swojego domu. Niestety, zdarzają się też i pewne trudności, z jakimi spotyka się kapłan podczas kolędy: zamknięte drzwi nie zawsze muszą oznaczać niechęć do księdza ze strony parafian. Najczęstszym dziś tego powodem jest po prostu praca domowników i różne obowiązki, które uniemożliwiają wspólne spotkanie. Niejednokrotnie problemy z przyjęciem księdza w domu mają „wierzący” stojący z boku Kościoła, lub „wierzący - niepraktykujący”, żyjący w związkach niesakramentalnych, z którymi, jeżeli mają takie życzenie, również pragniemy się wspólnie pomodlić i porozmawiać.

Jeśli ktoś jest nieobecny w domu (z różnych przyczyn), a ma życzenie wizyty duszpasterskiej, może zawsze skontaktować się osobiście lub telefonicznie z kapłanem, aby umówić się na kolędę w innym dogodnym terminie (numery telefonów poniżej). Warto, byśmy odwiedziny kolędowe przeżywali w duchu radości bożonarodzeniowej, w duchu modlitwy, serdecznej rozmowy z duszpasterzami. Niech błogosławieństwo Boże w czasie kolędy chroni nasz dom, nasze rodziny i umacnia nas na drodze chrześcijańskiego życia.

**Ks. Stanisław Sudol**  
**Proboszcz**

Program wizyty kolędowej na najbliższe dni zamieszczony jest na str. 22 w ogłoszeniach parafialnych.



# Mamy nowych lektorów

W niedzielę 15 grudnia podczas Mszy świętej o godzinie 10.30 Ksiądz Proboszcz dopuścił i pobłogosławił trzech kandydatów do funkcji lektora w naszej parafii. Są to: Jan Machejek, Jan Miernik i Dominik Rusek. Obrzęd przyjęcia do grona lektorów składał się z kilku etapów, z których każdy przez swą symbolikę podkreślał znaczenie dla Kościoła.

Kandydatów przedstawił Ksiądz Ryszard Pływacz, opiekun służby liturgicznej naszej parafii, który wraz z Księdzem Tomaszem Gędkiem przygotowywał ich do podjęcia posługi. Chłopcy przez godnie pełnioną posługę ministranta i przez sumienne uczestnictwo w przygotowaniu się do pełnienia nowej posługi lektora, dali dowód swej duchowej dojrzałości i szczerzej troski o sprawy Boże.

Po przedstawieniu kandydatów Ksiądz Proboszcz dopełnił obrzędu błogosławieństwa, wypowiadając modlitwę:

„Wszechmogący i miłosierny Boże, który w historii zbawienia wielokrotnie objawiłeś się człowiekowi, a gdy nastała pełnia czasów posłałeś swojego Syna, aby objawił wszystkim ludziom tajemnicę Twojej miłości. Prosimy Cię, pobłogosław tych, których dopuszczasz do pełnienia posługi lektorów. Spraw, aby oni przez czytanie i rozważanie Twojego słowa, byli przez nie kształtowani i wiernie przekazywali je swoim siostram i braciom...”

Szata liturgiczną, w jakiej występuje ustanowiony lektor, jest alba – znak gotowości uważnego czytania i wiernego wypełniania Słowa Bożego. Nasi nowi lektorzy ubrali alby poświęcone przez Księdza Proboszcza.

Episkopat Polski w swojej instrukcji odnoszącej się do posługi przypomina, że „lektor, by mógł dobrze wypełniać swe obowiązki, powinien rozbudzać w sobie szczególne umiłowanie Pisma świętego przez częste jego czytanie i rozważanie, powinien dzięki temu stawać się coraz doskonalszym uczniem Chrystusa”. Dlatego Ksiądz Proboszcz, przekazując każdemu z nowych lektorów egzemplarz Biblii, wypowiedział takie słowa:

„Oto księga Słowa Bożego. Poznajcie to słowo i wprowadzajcie je w czyn. Starannie przygotowujecie czytania biblijne i wiernie przekazujcie Objawienie Boże na duchowy pożytek wasz i wszystkich słuchaczy”.

Na te słowa lektorzy odpowiedzieli: „Pragniemy to czynić szczerze i z radością. Amen” – i już podczas tej Mszy Świętej podjęli swoje nowe funkcje liturgiczne.

Cieszyć się trzeba, że grono lektorów powiększyło się. Kościół potrzebuje osób świeckich i powierza im kolejne funk-



cje, jeszcze kilkadziesiąt lat temu zastrzeżone dla kleryków i księży. I skarb Słowa Bożego przekazuje lektorom, by dotarło – w sposób godny – do wszystkich wiernych. W poszczególnych diecezjach (w tym w Archidiecezji Krakowskiej) działają nawet Szkoły Lektorów, które przygotowują dorosłych do pełnienia funkcji lektora. Tymczasem niestety nadal w wielu parafiach zdarzają się sytuacje – zauważane przez liturgistów – gdy Pismo Święte czytają w zgromadzeniu liturgicznym osoby kompletnie nieprzygotowane, jakby „z łapanek”, nie umiejące dobrze go przekazać słuchającym. W niektórych świątyniach słyszymy także dorosłych, którzy odczytują wersety Pisma Świętego w sposób teatralny, sztuczny i zmanierowany. Bywa, że podczas tej liturgii ustanowieni lektorzy uczestniczą w liturgii, nie wykonując swojej funkcji. Nie jest pochwalana praktyka czytania Słowa Bożego przez dzieci, które choć z wielkim przejęciem i (jeśli!) wcześniej przygotowane, to jednak – często same nie rozumiejąc niektórych fragmentów i słów – nie potrafią we właściwy, godny, wyraźny i piękny sposób przekazać go innym. Nie jest to droga właściwa, gdy pragnienie włączenia osób świeckich w liturgię przesłania wymóg zawarty w samym Słowie Bożym – szacunku dla niego samego.

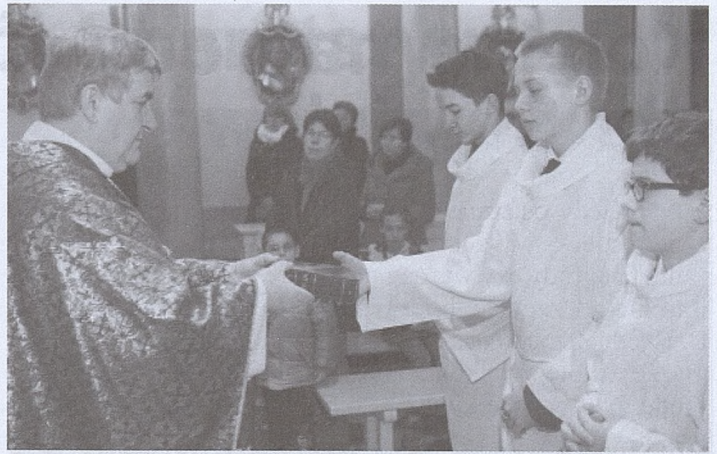
W jednym z podręczników przygotowujących do posługi lektora odnajdujemy takie wskazania:

1. Czytanie Słowa Bożego i głośne odmawianie modlitw podczas liturgii jest jedną z wielu posług i funkcji liturgicznych, jakie powierza się wiernym i dzięki którym żyje wspólnota wierzących.

2. Tego, czego sami nie zrozumieliśmy, nie można odczytywać innym. Dlatego do czytania wyznaczonego tekstu trzeba w domu gruntownie przygotować się.

3. Ten, kto tylko po cichu, pobieżnie oczyma przeczytał to,





co chciał przygotować, z pewnością zawiedzie w kościele. Dopiero wówczas, gdy czyta się głośno, zauważyć można ukryte bogactwo tekstu biblijnego – jego piękno i moc.

4. Przygotowanie tekstu biblijnego do odczytania rozpoczyna się od podzielenia go na pewne części. W ten sposób uzyskujemy dobrą orientację i pewność, że właściwie go zrozumieliśmy.

5. Przecinek nie jest jednoznaczniowym (zawsze takim samym) znakiem przystankowym. Niekiedy trzeba go przeczytać szybko, jakby przeoczyć, a czasami należy go potraktować tak poważnie, jak kropkę albo średnik.

6. Również przy dwukropku oraz cudzysłowie przeważnie nie należy się dłużej zatrzymywać, jeśli pragniemy czytać tekst tak, jak się go mówi.

7. Znalezienie właściwego akcentu nie jest sprawą szczęścia, lecz przede wszystkim kwestią właściwego przygotowania. Przeważnie akcentuje się zbyt wiele wyrazów, gdy tym czasem w każdej części zdania, która posiada swój własny sens, wolno zaakcentować mocniej tylko jeden wyraz (słowo).

8. Akcent bardzo rzadko leży na przymiotnikach, przeczeniach i na końcu zdania. W modlitwie powszechnej należy unikać nużącego akcentowania czasowników.

9. Podczas czytania musi być zachowana także melodyka zdania. Razem z akcentem i odpowiednim tempem, nadaje ona czytany tekst koloryt i dźwięk (właściwe brzmienie).

10. Słucha się nie tylko uszami lecz również oczami. Dlatego lektor, wypełniając swoją posługę, winien zwracać szczególną uwagę na sposób chodzenia, stania, układ rąk, styl ubioru oraz na stosunek do samej księgi Pisma Świętego, którego słowo będzie proklamował.

11. Nasz oddech jest strumieniem, który unosi słowa. Spokojny, cichy oddech czyni lektora spokojnym i opanowanym, a to udziela się także słuchaczom. Tempo mówienia i pauzy

regulują się jakby same.

12. Zanim lektor rozpocznie czytanie, postępuje tak, jak wytrawny dziennikarz telewizyjny - spogląda na zgromadzonych słuchaczy. Natomiast każdą nową myśl zaczyna od krótkiej przerwy. W ten sposób nawiązuje kontakt ze słuchaczami, którym Bóg służy, otwierając ich na swoje Słowo.

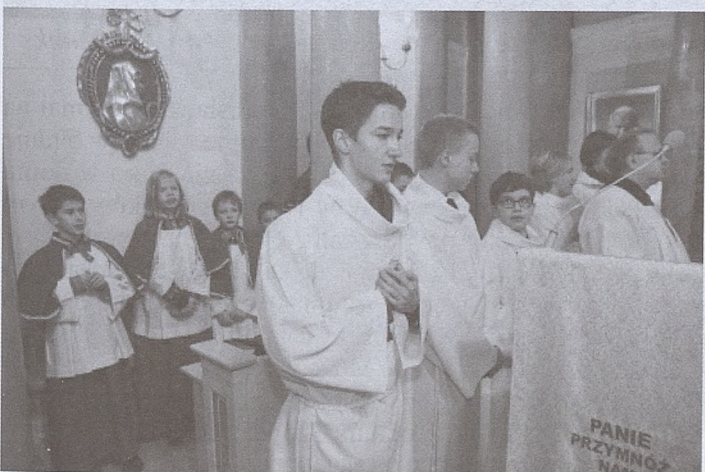
13. Najbardziej przyjemnym dla słuchających jest takie czytanie, gdy lektor, wypełniając swoją funkcję, mówi i śpiewa głosem piersiowym, to znaczy, gdy rozpoczyna naturalną głęboką tonacją głosu i podobnie też kończy. Zasada ta obowiązuje także w wezwaniach modlitwy powszechnej.

14. Staranna wymowa ułatwia słuchaczom zrozumienie i przyjęcie tekstu oraz sprawia wrażenie, że lektor bierze go na serio i poważnie traktuje funkcję, którą wypełnia. Z drugiej strony, wymowa nie może posiadać żadnego zakłócającego obciążenia; powinna być wolna od wszelkiej sztuczności i zmanierowania; nie może też być zniekształcona przez gwarowe naleciałości i błędy.

15. Korzystanie z mikrofonu i aparatury nagłaśniającej również wymaga pewnych umiejętności, których trzeba się nauczyć. Ta bardzo wrażliwa i czuła aparatura techniczna musi być używana rozsądnie i z wielką delikatnością. W przeciwnym wypadku bardziej przeszkadza niż pomaga" (Ks. Eugeniusz Stencel, Lektor i jego liturgiczna posługa, Pelplin 1994, s.55-65).

Troska duszpasterzy naszej parafii o liturgię zaowocowała przygotowaniem i pobłogosławieniem Szafarzy Słowa Bożego. Dzięki ich pracy, a także wieloletniemu trudowi wychowania przez rodziców, mamy nowych lektorów. Żywiemy nadzieję, że Słowo Boże przez nich głoszone będzie „żywe i skuteczne” (Hbr 4,12) dla nich samych i naszego wspólnego pożytku. Szczęść im Boże!

*Marian Kaliski*



Fot. Piotr Tumidajski (7)



# Kolejne nagrody dla Stanisława

Kiedy ostatni raz Stanisław Malik, znany szopkarz zwierzyński, wyszedł z Konkursu Szopek Krakowskich bez żadnej nagrody czy wyróżnienia? Nie wiemy. Pewnie warto o to kiedyś zapytać, bo to też przecież historia szopkarza. Dziś jednak nie to nas interesuje. Dziś z radością informujemy, że w kolejnym konkursie Stanisław Malik zdobył II nagrodę. Na tym nie kończy się radość jego rodziny i nasza



Każdy chce szopki obejrzyć z bliska. Fot. Piotr Tumidajski



Czas na wywiady. Fot. Piotr Tumidajski



Ostatnie zdjęcia z własną szopką. Fot. Grażyna Malik



A gdyby przed konkursem upadła? Fot. Grażyna Malik

radość. Także Andrzej Malik, syn Stanisława, otrzymał na konkursie wyróżnienie. Szopki w rodzinie Malików buduje się „z dziada pradziada”. Tradycja trwa nie tylko w domu Staszka. A pozostałe nagrody w rodzinie Malików w tym roku to III nagroda Anny i Rozalii.

Kunkurs Szopek Krakowskich jest organizowany co roku w pierwszy czwartek grudnia, o zdobytych miejscach ogłasza się oficjalnie w niedzielę po konkursie. A szopki spod „Adasia” przenoszone są do Muzeum Historycznego m. Krakowa (Pałac Krzysztofory). Można je oglądać do 23 lutego 2014 roku. Był to 71. Konkurs Szopek. Do konkursu zgłoszono 174 prace.

**B. Szewczyk**

# Parafialny Zespół Charytatywny

Zespół Charytatywny przy naszej parafii tworzy zaledwie pięć osób. A pracy - jak widać choćby z przedstawionych fotografii - jest wiele, bo i potrzebujących jest wielu.

W pierwsze niedziele miesiąca (z pomocą członków Bractwa Świętej Anny) zbierane są do puszek datki na ubogich z naszej parafii. Wysokość ofiar to od 1 do 2 tys złotych. Nie jest to dużo, zważywszy, że pomoc obejmuje 110 rodzin, ale za wszystkie ofiary chcemy bardzo serdecznie w imieniu ubogich podziękować.

Jakiego rodzaju pomocy udzielamy?

- co dwa miesiące sprowadzamy i wydajemy żywność Unijną z Caritasu,
- dwa razy w roku przygotowujemy paczki świąteczne (w cenie około 80-90 złotych),
- wykupujemy recepty tym, których na to nie stać,
- pomagamy w bardzo trudnych sytuacjach losowych (np. pożar),
- przyjmujemy i wydajemy używaną odzież,
- inna pomoc w parafialnych dziełach (np. w ub. roku pomoc w organizowaniu przez Akcję Katolicką św. Mikołaja dla dzieci z rodzin potrzebujących pomocy).

Niestety, żywność Unijna będzie wydawana tylko do końca tego roku. Bardzo nas to martwi, gdyż potrzeby finan-



Fot. Ewa Wiatr (4)



Zespół Charytatywny przy naszej parafii nie próżnuje.

sowe będą wtedy dużo większe. Wierzymy jednak, że Bóg nam pomoże i sytuacja za jakiś czas odmieni się na lepsze. Na razie w dalszym ciągu liczymy na pomoc Parafian.

Podczas mszy inauguracyjnej pontyfikatu papież Franciszek oświadczył, że jako papież pragnie „przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, tych, których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu”.

Kiedy w pierwsze niedziele w naszych rękach zobaczą charakterystyczne puszkę, niech one przypominają, że ubodzy są wśród nas. I nas potrzebują.

*Miernik Elżbieta*

## Członkinie Zespołu Charytatywnego parafii Najświętszego Salwatora:

1. Kula Anna
2. Kościelniak Dorota
3. Miernik Elżbieta
4. Moryś Elżbieta
5. Skrzyńska Krystyna

Przed kanonizacją

# Jan Paweł II i jego ojciec Karol

„Jaką miarą mierzyć człowieka?” – pytał Ojciec Święty Jan Paweł II młodzież akademicką w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny i wyprowadził odpowiedź z liturgii Zesłania Ducha Świętego: „człowieka trzeba mierzyć miarą „serca”. Sercem! Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu”. Duch Święty może człowieka uzdolnić do tego spełnienia poprzez miłość i mądrość. Warto mieć na uwadze tę myśl Jana Pawła II, rozważając życie jego ojca, również Karola Józefa Wojtyły.

W programie pielgrzymek błogosławionego Jana Pawła II do Polski, a było ich siedem, nie zabrakło nigdy odwiedzin cmentarza Rakowickiego w Krakowie i modlitwy przy grobie, w którym spoczywają jego rodzice i starszy brat Edmund. Był to wyraz nie tylko pamięci Ojca Świętego o najbliższych, którzy odeszli do wieczności, ale także wdzięczność Papieża Polaka za ich wkład w kształtowanie jego osobowości w latach dziecięcych i młodzieńczych.

W książce „Dar i tajemnica” Jan Paweł II wspomina o tej rodzinnej więzi, a zwłaszcza wpływie przykładu ojca na podjęcie decyzji o wyborze stanu kapłańskiego: „W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec, który wcześniej owdowiał. Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży. Po jej śmierci, a następnie po śmierci mojego starszego Brata, zostaliśmy we dwójkę z Ojcem. Mogłem na co dzień obserwować jego życie, które było życiem surowym. Z zawodu był wojskowym, a kiedy owdowiał, stało się ono jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzyło mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym. Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim, ale ten przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium”.

Ojciec Jana Pawła II, który również nosił imiona Karol Józef, urodził się 18 lipca 1879 w Lipniku, k/Bielska-Białej. Pracował jako krawiec. Do służby w wojsku austriackim, 56 Pułku Piechoty, stacjonującego w Wadowicach, został powołany w 1900 roku. Zachowane opinie, wydawane przez wojskowych przełożonych, są bardzo pozytywne. Ślub z Emilią Kaczorowską zawarł 10 lutego 1906 roku, w kościele wtedy garnizonowym świętych Piotra i Pawła w Krakowie. Do Wadowic, gdzie Karol rozpoczynał pracę w Wojskowej Komisji Uzupełnień, Wojtyłowie przenieśli się w 1913 roku z kilkuletnim wtedy synem Edmundem. Po wybuchu I wojny światowej wyjechali w 1914 r. na Morawy do miasta Hranice, gdzie stacjonował pułk, w którym Karol służył. Dramat wojny zbiegł się z dramatem rodzinnym: 7 lipca 1916 Emilia urodziła córeczkę – Olgę Marię, która żyła tylko kilkanaście godzin.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Karol Wojtyła skierowany został do Wadowic wraz z 12 Pułkiem Pie-

choty (II RP). Formacja ta wslawiła się bohaterstwem w wojnie obronnej z bolszewikami w latach 1919-1920.

Emilia Wojtyłowa była słabego zdrowia. Po urodzeniu Karola 18 maja 1920 roku, nie powróciła do pełni sił. Życie jej było zagrożone i w czasie oczekiwania na urodzenie dziecka małżonkowie przeżyli trudne chwile. W 1927 roku stan zdrowia Emilii tak się pogorszył, że mąż jej postanowił przejść na wcześniejszą emeryturę, aby na stałe zająć się chorą żoną i siedmioletnim synem. Karierę wojskową zakończył w stopniu kapitana (1927), pracował jednak nadal jako urzędnik w administracji wojskowej. Przejął też zarządzanie gospodarstwem domowym; znajomość krawiectwa przydała mu się teraz bardzo, na użytek rodziny. Koledzy szkolni przyszłego papieża opowiadali, że ojciec poświęcał synowi dużo czasu – rozmawiał z nim o literaturze i zdarzeniach z historii Polski, grał z nim w piłkę, pływał i chodził w góry.

„Od dziecka lubiłem książki - wspomina bł. Jan Paweł II w książce „Wstańcie, chodźmy”. „Do tradycji czytania wdrażał mnie mój ojciec. Siadał obok mnie i czytał mi całego Sienkiewicza i innych pisarzy polskich. Kiedy umarła matka, zostaliśmy we dwóch z ojcem. I on nie przestawał zachęcać mnie do poznawania najbardziej wartościowej literatury. Nigdy też nie stawał na przeszkodzie mojemu zainteresowaniu teatrem. Gdyby nie wybuchła wojna i nie zmieniła się radykalnie sytuacja, to może perspektywy, jakie otwierały przede mną uniwersyteckie studia literatury polskiej, pociągnęłyby mnie bez reszty”.

Emilia zmarła 13 kwietnia 1929 roku. Ojciec, który przeżył wstrząs, poszedł do szkoły, aby o tym powiedzieć synowi, ale nawet jemu, wojskowemu, który niejedno widział i przeżył, brakło sił, by przekazać dziecku, że straciło matkę. Poprosił więc nauczycielkę, aby w jego imieniu przekazała chłopcu najsmutniejszą wiadomość. Po Mszy św. żałobnej w kościele wadowickim pogrzeb odbył się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Następnego dnia po pogrzebie, 17 kwietnia, Karol Wojtyła poszedł z obydwojema synami na pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej, do Matki Bożej. Powiedział wtedy małemu Karolowi, aby po stracie matki ziemskiej, do tej Matki, niebieskiej, ze wszystkim się udawał. To zawierzenie zapisało się głęboko w duszy dziecięcej. Do Matki Kalwaryjskiej Ojciec Święty wracał potem przez lata jako duszpasterz i teolog. „Często tam przyjeżdżałem, aby samotnie wędrować po owych ‘drożkach’, omadlając różne sprawy Kościoła, zwłaszcza w trudnym okresie zmagania się z komunizmem” (Jan Paweł II, „Dar i tajemnica”).

Zastanawiające jest, że pokój, w którym matka zmarła, stał się od tego czasu miejscem modlitwy ojca i synów i nie był używany do innych domowych celów. Rok 1936 przyniósł Karolowi Wojtyłole kolejny cios – zmarła na szkarlatynę starszy syn Edmund, dobrze zapowiadający się lekarz.

Im bardziej ojca dotykały smutki rodzinne, jego życie „stało się [...] jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz [...] zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym”.

Do rozmodlenia swojego ojca Jan Paweł II nieraz wracał. Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, na spotkaniu z młodzieżą akademicką zgromadzoną przed kościołem św. Anny w Warszawie (3 czerwca 1979) tak mówił, powołując się na jego przykład: „Tak jak kiedyś mój ojciec włożył mi w rękę książkę i pokazał w niej modlitwę o dary Ducha Świętego – tak dzisiaj ja, którego również nazywacie ‘oj-



cem', pragnę modlić się z warszawską i polską młodzieżą akademicką".

Karol Wojtyła junior maturę zdał celująco. W książce „Dar i Tajemnica” notuje: „W maju 1938 roku zdałem egzamin dojrzałości i zgłosiłem się na Uniwersytet, na filologię polską. W związku z tym obaj z Ojcem wyprowadziliśmy się z Wadowic do Krakowa. Zamieszkaliśmy w domu przy ulicy Tynieckiej na Dębnikach. Dom należał do moich krewnych ze strony matki”.

Decydując się na wyjazd do Krakowa, Karol Senior zapewne brał pod uwagę również i to, że utalentowany syn, pragnący zdobywać wiedzę i rozwijać zdolności artystyczne w tak bogatym ośrodku nauki i kultury, jakim był Kraków, może potrzebować jego oparcia. Wiedział, że młody człowiek wchodzący w rozmaite środowiska, bez żadnego zaplecza, może przeżywać trudności. Mając natomiast świadomość obecności człowieka doświadczonego, bliskiego, tym bardziej - kochającego ojca, będzie czuł się pewnie w chwilach stresowych. Ze wszystkich wspomnień wynika, że ojciec nie narzucał synowi swojej woli i go nie ograniczał. Przez cały czas krótkiego pobytu w Krakowie pozostał niemal w cieniu do tego stopnia, że z tamtego okresu niewiele o nim wiemy. Możemy się tylko domyślać, że cieszył się z początkowych sukcesów syna, który był jedyną jego pociechą w naznaczonym osobistymi dramatami życiu. Z Wadowicami nic go już nie wiązało. W Krakowie będzie blisko jedyne go syna, tam są też groby najbliższych.

Tymczasem wybuchła wojna, a z nią przyszła walka o przetrwanie i niepokój o życie jedynaka. Zmęczone serce z trudem nadażało. W 1940 roku ojciec poczuł się źle. Karol wezwał lekarza.

„Karol Wojtyła - Senior był człowiekiem wielkiej delikatności, głęboko religijnym – wspominał Juliusz Kydryński i jego siostra Maria z Kydryńskich Michałowska. – Z synem łączyła go głęboka przyjaźń. Podczas wojny zajmował się prowadzeniem domowego gospodarstwa. Bywało, że reperował synowi buty. Karol jr. pracował, robił zakupy, przynosił przydziałowe jedzenie, najczęściej był to groch. Mieszkali bardzo skromnie. W niedzielę razem szli na Mszę św. o godz. 12. do kościoła oo. Franciszkanów. W tym czasie Karol bardzo zaprzyjaźnił się z naszą rodziną. [...] Z ojcem byli u nas na wieczerzy wigilijnej 1940 roku”. Zima 1940/41 była surowa. Jan Paweł II pisze: „W roku 1941 zmarł mój Ojciec, a było to 18 lutego. Wróciłem z pracy do domu i zastałem Ojca martwego”. Siedział przy stole, na którym stała szklanka z niedopitą herbatą. Karol rozplakał się: „nie było mnie przy śmierci matki, nie było mnie przy śmierci brata, nie było mnie przy śmierci ojca” - powiedział do Marii. Wspominał potem, że nigdy nie czuł się taki samotny. To był wielki wstrząs. Przybity nieszczęściem, skorzystał z zaproszenia rodziny Juliusza Kydryńskiego i zamieszkał u nich do jesieni 1941: „Właśnie w tym czasie rodzina Kydryńskich okazała mi wiele troskliwości, a ich przyjaźń była dla mnie ogromną pomocą. [...] W trudnych latach wojny [...] doznałem od ludzi wiele dobra. Mam tu na myśli w sposób szczególny rodzinę, czy

nawet kilka rodzin, z którymi się zaznajomiłem w czasie okupacji”. (Jan Paweł II, „Dar i tajemnica”).

Z czasem krąg znajomych i przyjaciół poszerzał się. Niektórych Jan Paweł II wymienia przy wspomnieniu swych święceń kapłańskich i prymicji: „Myślę w tych dniach także o ludziach świeckich, których Pan Bóg postawił na drodze mego kapłańskiego i biskupiego powołania. Stali się dla mnie szczególnym darem, za który nie przestaję dziękować Bożej Opatrzności. Jest ich wielu i nie sposób wszystkich tutaj wspomnieć. Zachowuję ich jednak w sercu, bowiem mają oni także swój udział w moim kapłaństwie. W jakiś sposób wskazali mi drogę, pomogli mi lepiej zrozumieć moją kapłańską posługę i pełnię jej życia. Z licznych kontaktów ze świeckimi wiele korzystałem, wiele się od nich uczyłem. Byli wśród nich prości robotnicy, ludzie sztuki i kultury, a także wielcy uczeni. Kontakty te zaowocowały licznymi przyjaźniami, z których wiele trwa do dnia dzisiejszego. Dzięki nim moje duszpasterstwo ulegało pomnożeniu, pokonując bariery i docierając do zwykle trudno dostępnych środowisk.” (Jan Paweł II, „Dar i tajemnica”).

Wkrótce po śmierci ojca, Karol Wojtyła podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium, w realiach wojennych – tajnego. Pod opieką księcia arcybiskupa Sapiehy przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich. Przez ostatnie miesiące wojny, dla bezpieczeństwa, mieszkał w budynku Kurii na Franciszkańskiej 3. W nowych warunkach, pomimo niebezpieczeństw, jakie niosła trwająca wciąż wojna, seminarzysta Karol uświadamiał sobie coraz wyraźniej rolę ojca w rodzinie i w społeczeństwie. Ojciec rodzony, który wprowadzał go w tajniki życia, odszedł do wieczności, teraz w Kościele otrzymał dar innego ojca, który wprowadzał go w krąg „promieniowania ojcostwa”. W książce „Wstańcie, chodźmy”, zapisał refleksję nawiązującą do lat swej młodości: „Księżę Sapieha dlatego był tak kochany, że był dla swoich księży ojcem”. W niedługim czasie on sam będzie mógł działać mocą tego promieniowania w Rodzinie Bożej.

Po latach licznych doświadczeń i przemyśleń, w książce „Wstańcie, chodźmy” Jan Paweł II podzielił się przemyśleniami na temat ojcostwa, związanymi z drugim imieniem – Józef, jakie nosił jego ojciec i on sam: „Kiedy myślę o tym, kto może być pomocą i wzorem dla wszystkich powołanych do ojcostwa – w rodzinie i kapłaństwie, a tym bardziej w służbie biskupiej – przychodzi mi na myśl święty Józef. [...] Chrystus jako Bóg miał własne doświadczenie Boskiego ojcostwa i synostwa w łonie Trójcy Przenajświętszej. Jako człowiek doświadczył synostwa dzięki św. Józefowi. On ze swojej strony ofiarował Dziecku, które wzrastało u jego boku, podporę męskiej równowagi, jasnego widzenia spraw i odwagi. Służył zaletami dobrego ojca, czerpiąc siłę z tego najwyższego źródła, od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi (por. Ef 3, 15). Zarazem w tym, co ludzkie, on sam nauczył wielu rzeczy Syna Bożego, któremu zbudował i dał na ziemi dom”.

Bł. Jan Paweł II drugiego patrona, św. Józefa z Nazaretu, którego otrzymał przy Chrzcie świętym w wadowickim kościele ofiarowania NMP, bardzo czcił i u Niego znajdował wzór duchowego ojcostwa.

# Pomnik Biskupa w parku Jordana

Jak wszyscy wiemy, Ksiądz Biskup Albin Małysiak był wybitnym duszpasterzem i żarliwym patriotą. Bez wątpienia możemy go zaliczyć do grona wielkich synów polskiego Kościoła. Dlatego też środowiska krakowskie wystąpiły z inicjatywą postawienia w Parku im. dra Henryka Jordana, w Alei Wielkich Polaków, popiersia zmarłego Hierarchy. Pierwsza taka deklaracja została złożona publicznie na wieczorze pt. "Piękne było moje życie, czyli wspomnienie o Biskupie Albinie Małysiaku, Honorowym Obywatelu Miasta Krakowa", który miał miejsce w Śródmiejskim Ośrodku Kultury 2 marca 2013 roku. Od tego momentu trwały stosowne uzgodnienia i procedury.

Zgodnie z obowiązującym prawem na wzniesienie pomnika musi wydać zgodę Rada Miasta Krakowa w drodze uchwały. Taki też dokument został uchwalony przez miejskich rajców na sesji w dniu 4 grudnia 2013 roku (uchwała nr XCII/1383/13). Zapisano w nim, że:

**"wyraża się wolę upamiętnienia postaci  
Ks. Biskupa Albina Małysiaka,  
poprzez budowę popiersia  
na terenie Parku im. dra Henryka Jordana"**  
(§ 1 ust. 1 uchwały).

Fundatorem pomnika będzie Towarzystwo Parku im. dra Henryka Jordana, a jego wykonanie powierzono ks. Leszkowi Kruczkowi, salezjaninowi, który wraz z bratem-bliźniakiem wykonuje rzeźby wybitnych Polaków (notabene ich autorstwa jest pomnik Jana Pawła II w kościele parafialnym na Dębnikach, o którym mówiono: "Papież jak żywy!").

Planowana uroczystość odsłonięcia popiersia biskupa Małysiaka jest przewidziana pod koniec I półrocza 2014 roku.

*Marek Mirosławski*

*A my przypomnijmy Osobę Księdza Biskupa w kilku anegdotach w bożonarodzeniowej tonacji z książki Marka Mirosławskiego „Z pastorałem i humorem”.*

## Niekonwencjonalne metody duszpasterskie

Jako proboszcz, ks. Albin Małysiak nieustannie poszukiwał nowych sposobów dotarcia do swoich owieczek. Ci, którzy studiowali w Krakowie w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, do dziś wspominają jego przechadzki pomiędzy przystankiem tramwajowym i domami akademickimi „Na Miasteczku”. Gdy ktoś z przechodzących studentów pochwalił Pana Boga (ks. Małysiak spacerował oczywiście w sutannie), wówczas z pewnością został zaproszony do przyłączenia się do powstającego duszpasterstwa akademickiego w parafii Księży Misjonarzy.



Któregoś razu, chodząc po kolędzie, ksiądz Albin napotkał w pewnej rodzinie trzyletniego Zbysia, który na pytanie, czy się modli, odmówił pobożnie Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Aniele Boży i nawet katechizmowe wyznanie wiary! Księdzu wpadła wówczas do głowy myśl, aby chłopczyk pomógł mu w duszpasterstwie. I tak oto w najbliższą niedzielę proboszcz zapowiedział wiernym na Mszy, że dziś kazanie wygłosi... trzyletni chłopczyk. Ku zaskoczeniu parafian, wziął Zbysia od matki, ustawił na ambonie i przytrzymał ręką, by chłopiec nie spadł. Dziecko ślicznie odmawiało wszystkie modlitwy. W kościele nastąpiła cisza. Po skończeniu modlitw proboszcz zaznaczył, że on już nie będzie nic mówił, gdyż wszyscy chyba zdają sobie sprawę, o co chodzi. W ten sposób obudził sumienia co poniektórych. Później wspominał, że było to jedno z najlepszych kazań w jego życiu. Właściwie nie jego, lecz dziecka, a może przede wszystkim matki, która potrafiła tak wspaniale wychować swego synka, ucząc go pobożnego i modlitewnego życia.

## Koniec wizyty kolędowej

Jednego wieczoru na zakończenie wizyty kolędowej – jak wspomina Jan Rybarski – spotkanie odbywało się w jego mieszkaniu. Nie mając wina, posłano go na plebanię, aby rzucił pieniążkiem do okna księdza Józefa Mielckiego i – powiedziawszy mu, o co chodzi – załatwił sprawę. Pech chciał, że moneta trafiła w okno mieszkania księdza proboszcza Albina. Ten otworzył okno i od razu zauważył, że ktoś schował się za filar bramy. Proboszcz wezwał go, żeby się ujawnił, ale kiedy ten nie wychodził zza filara, zaczął wyzywać intruza od ubeków, szpicli, kapusiów kościelnych, zdrajców, donosicieli... Wołał: „Wychodź zza tego filara, pokaż się!”. Trwało to jakiś czas, aż wreszcie Rybarski uciekł w stronę akademików. Niestety, na oblodzonym chodniku upadł na zakręcie i mocno się potłukł. Spotykając na drugi dzień księdza Proboszcza, musiał mocno zaciskać zęby, żeby iść prosto!

## Rywalizacja z Austriakami

Ks. Kazimierz Wójtowicz, zmartwychwstaniec, przypomina sobie ciekawe wydarzenie, które miało miejsce na ziemi austriackiej z okazji nabożeństwa fatimskiego. Po uroczystościach liturgicznych pozostała przy stole na plebanii garstka księży polskich i tamtejsza rada parafialna. W pewnym momencie ktoś zaproponował „zawody” w piosenkach ludowych. I tak śpiewano na przemian: raz Polacy, raz Austriacy. Ale polski repertuar (po Głęboka studzienka, Szła dziewczeczka i jeszcze paru innych przyśpiewkach) szybko się wyczerpał. Wszak Austriacy znają mnóstwo takich pieśni. Ks. Kazimierz wspomina: – Staliśmy zupełnie na straconych pozycjach. Wówczas Ksiądz Biskup Albin mocno zaintonował jako ostatnią deskę ratunku... kolędę „Bracia patrzcie jedno”. Był wtedy ciepły majowy wieczór i jak żeśmy męskimi głosami na całe gardło „huknęli” tę majestatyczną kolędę (oczywiście Austriacy nie zorientowali się, co śpiewamy), to – ku naszej radości – rada parafialna poddała się bez dalszej walki. W ten sposób Polacy „wygrali” batalię o ilość znanych sobie piosenek ludowych. Choć oczywiście nie było to do końca uczciwe. Jednak tamto niepozorne zdarzenie dowodziło, że Biskup miał pomysły i trudno było go zapędzić „w kozí róg”.

## Na opłatku z młodzieżą

Na krągankach klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie, naprzeciwko kurii, odbywały się przez wiele lat spotkania opłatkowe dla Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie. W wielu z nich brał także udział biskup Albin. Niektórzy inni biskupi przechodzili między zebranymi, uśmiechali się i składali życzenia. Biskup Małysiak jednak zawsze wdawał się w dłuższe rozmowy z młodymi. Kiedyś jedną z dziewcząt spytał o to, jakie zna żarty i dowcipy, po czym sam zaczął opowiadać jeden z kawałów. Tymczasem usługujący zwrócili mu delikatnie uwagę, że pora już kończyć, bo następní czekają na spotkanie. Biskup machnął ręką i kontynuował opowieść. Niestety – po kilku chwilach został „przywołany do porządku” i musiał iść. Na odchodne powiedział jednak do swej rozmówczynie: – No i widzisz: patrz co ja z nimi mam, nawet nie dają mi opowiedzieć dowcipu. Przyjdź kiedyś do mnie, to ci go opowiem do końca!



Fot. Stanisław Malik



Fotografie z motywami świątecznymi - B. Szewczyk

## Żywa szopka u Franciszkanów

### 24.12.2013 – Wigilia Bożego Narodzenia

- 22.00 – Jasełka w wykonaniu braci Franciszkanów
- 22.30 – Życzenia Księdza Kardynała, wspólne łamanie opłatkami i kolędowanie z zespołem „FIORETTI”
- 23.50 – Procesja z Dzieciątkiem do Bazyliki
- 24.00 – Pasterka w Bazylice św. Franciszka z Asyżu

### 25.12.2013 – Boże Narodzenie

- 14.00 – Kolędowanie z zespołem regionalnym „Grójcowianie” z Żywieczzyny
- 15.30 – Rodzinne kolędowanie
- 16.30 – Krakowski Chór Młodzieżowy „Płomień”
- 18.00 – Jasełka w wykonaniu braci Franciszkanów
- 18.30 – Kolędowanie z zespołem „FIORETTI”

### 26.12.2013 – Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia

- 14.00 – Jasełka przygotowane przez Niezależne DomoŃstwo San Damiano z Chęcín
- 15.00 – Jasełka w wykonaniu uczniów z ZS im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie
- 16.30 – Kolędowanie ze Wspólnotą młodzieżową „Sursum Corda” oraz Święty Mikołaj wraz z Orszakem
- 18.00 – Kolędowanie z młodzieżowym zespołem „Pragnienie” z Głogówka
- 19.00 – Kolędowanie z zespołem „Twoje Niebo” z Przemyśla

# O świątyni

Świątynia to miejsce mające ułatwić kontakt z Bogiem, w którego się wierzy. Brak wiary, jako wiara w nieistnienie Boga, w sprawczą rolę człowieka oraz w fundamentalną rolę rzeczy materialnych, usuwa z pola widzenia problem sakralnego znaczenia świątyni. Jest ona dla niewierzącego fikcją, bajką, gusem. W istocie jednak, i tego się nie zauważa, niewiara raczej podstawia w miejsce symboliki świątyni, organizację przestrzeni oraz wystroju miejsc kultu nowej wiary – w wartości materialne, bo te stają się punktami odniesienia: duch wszak nie istnieje. Życie jest tylko formą istnienia białka, jak to śpiewali Skaldowie. Owe neoświątynie nazywają się Galeriami i wbrew nazwie nie mają one nic wspólnego z galeriami, jako miejscami prezentacji sztuki. Taki drobny zabieg semantyczny, jeden z wielu niezauważanych, a jednak wpływających na nasze życie. I nawet w tym przypadku należałoby mówić o symbolice nawiązującej czy raczej utrwalającej przedmiot owego kultu materii i wartości doczesnych. Jak widać, podmiana niesie głębsze znaczenie. Symbolika świątyni odpowiada sferze ducha i idei – organizacja nowych „świątyń” podporządkowana jest uczynieniu z rzeczy materialnych przedmiotu pożądania posiadania – kultu. Idąc tym śladem, nawet twórcy reklam (np. samochodów) przedmioty owego kultu materii, niejako personifikują. Przedmioty mają swoją duszę, żyją, mają przypisywane odczucia. Stąd całe programy telewizyjne poświęcone kultowi – pozostając przy przykładzie – samochodu, jego reanimacji, właściwościom, a same pojazdy mają przypisywane cechy charakteru itd. Pojazdy czy inne przedmioty bywają wprost – kultowe – bo takiego określenia się właśnie używa. A kult to przecież czczenie jakiegoś co najmniej bóstwa. Symbolika miejsc tego swoistego nowego kultu, też ma swoją logikę dyktowaną znaczeniem przedmiotu dla fanów materii.

Przesadzam? To proszę popatrzeć z tej perspektywy na organizację przestrzeni i wystroju w supermarketach, galeriach czy tzw. salonach.

Tym jednak problemem teraz się nie zajmujemy. Powiedzmy tylko, że w tym tekście będą poruszane rzeczy, które obchodzą tylko ludzi wiary. Bo świątynie Boga są dla nich, dla wierzących w Boga, a nie w materię. Tym samym, jakie by nie prowadzić dywagacje o znaczeniu wystroju świątyni, organizacji jej przestrzeni, to nie będą one nigdy zrozumiałe i uznane za racjonalne dla człowieka niewierzącego. Trafiamy tu też przy okazji na dość zadawniony problem zawarty w pytaniu: czy człowiek niewierzący jest w stanie dobrze zaprojektować i urządzić świątynię. Dziś na to pytanie politycznie poprawna odpowiedź brzmi – oczywiście tak. Z rozsądku i nawet postawienia kwestii dziś nierozstrzygalnej – kto dziś jest artystą, jakie są kryteria dla używania tego miana, odpowiedź ta nie jest wcale tak oczywista. Nazwisk pseudod artystów-szalbierzy nie ma potrzeby utrwalać.

Tak więc – podobnie, jak nie wtrącam się do omawiania symboliki miejsc kultu świeckiego, bo jest on mi obcy – oczekuję, by i ci niewierzący w Boga przestali w końcu wykazywać swoistą, a wielką, „troskę” o Kościół, o Wiarę, o prawomyślność duchownych i o właściwy wystrój świątyni – tej dla Boga.

Nas powinno interesować, że zatracenie właściwej perspektywy w tych sprawach, niewiedza, ślepe uleganie modom, przynoszą dziś świątynie, których organizacja wręcz

czasem przeczy ich funkcji, bywają niedostosowane do rytmu, a nawet istoty wiary, co jest lekceważone także przez samych wierzących, przynosząc erozję istoty wiary. Zbyt ostro powiedziane? Na pewno?

Dla spełnienia swej funkcji i dla budowy płaszczyzny wspólnej i spójnej symboliki ułatwiającej kontakt z Bogiem, w każdej wierze i każdym czasie istnieje konwencja programu ikonograficznego i symbolicznego nie tylko samej budowli świątyni, ale i jej wyposażenia. Każdy element świątyni ma swe symboliczne i właściwe do interpretacji znaczenie. Od położenia, poprzez konstrukcję, po wystrój. W świątyni symbole przenoszą w związku z kanonami wiary ich treści. W tym tekście chciałbym skupić się na zasygnalizowaniu tych kwestii w nas obchodzącej – świątyni chrześcijańskiej. I nie tylko na samej budowlu i jej wyposażeniu, lecz też na tym, jak są one widziane i jak w kontynuacji wiary ich znaczenie jest przeniesione dla następców. Symbole i treści muszą być wciąż czytelne. Gdy ulegną one zapomnieniu, przekaz stanie się nieczytelny, a już bywa mało czytelny, co jest powodem do niepokoju. A dziś już w coraz mniejszym stopniu czytamy świątynię.

Czy my wiemy, co trzymamy w ręku jako dziedzictwo? A mamy je przecież przenieść, gdyż przekaz z pokolenia na pokolenie umacnia wspólnotę – daje jej wspólną płaszczyznę, na której może się ona łatwiej porozumiewać i jednoczyć. Dla przykładu: zarówno w średniowieczu i tak samo dziś sztandar cechowy – ufundowany przez członków cechu zajmujących się tym samym zajęciem – stanowi dla tej grupy wspólny symbol nie tylko tego, że „jesteśmy razem” ale i „odwołujemy się do wciąż tego samego etosu”. Podobnie ołtarz, w którym jest zamieszczony obraz patrona, jednoczy w nabożeństwie ludzi zbliżonych potrzeb duchowych. Tyle, że trzeba wiedzieć, że ta postać to taki a taki konkretny święty.

Pozwolę sobie wyrazić zdanie, że zerwanie tych więzów, tracenie pamięci o ikonografii, odsuwanie symboliki w niepamięć – jest zaniedbaniem prowadzącym do rozbijania wspólnot. Na dodatek wiele elementów ikonograficznych ma nie tylko wartość duchową, ale i bardzo konkretną wartość dzieła sztuki. Stąd nabiera niezwyklej wagi świadomość gospodarzy każdego obiektu sakralnego co do jego wartości nie tylko duchowej, ale też i tej artystycznej czy historycznej. Nieświadomość wartości kawałka metalu, zniszczonego obrazu, pogiętego kielicha czy nadszarpniętego wilgocią lub kornikami mebla lub boazerii, która w imię postępu, nowoczesności i wygody, dostosowania się do aktualnie obowiązującej modnej, estetyki, pozwala na wyrzucanie tych rzeczy na śmietnik lub na ich finalne niszczenie. To nie tylko strata kulturowa ale i dla samej wiary – strata groźna. Jednak tak jak policja nie jest w stanie i nie będzie mogła nigdy zapanować nad wykroczeniami, wszystkich nie zauważy, tak i w podobnych przypadkach konserwator jest bezsilny wobec wprost niewiedzy włodarzy materii lekceważących ducha. Niestety często bywa – głuchych na uwagi i dowody. Wiedzą lepiej, bo uważają, że na swym terenie dysponują wszechwładzą. A tu nagle się okazuje że nawet wycięcie drzew owocuje karą administracyjną rzędu milionów złotych – i jest zdziwienie. To autentyk.

Wiedza w zakresie *biblia pauperum*, świadomość wartości zabytku to są rzeczy wymagające wiedzy. Jej braki są istotnym elementem dekompozycji poczucia wspólnoty. Rzecz jest dziś w dobie mediów – surogatów rzeczywistego przekazu wartości i tradycji – lekceważona. Symbole i obrazy złożone razem w każdym przypadku tworzą oddzielną opowieść, która powinna być czytelna w zakresie przekraczają-

cym funkcje czysto dekoracyjne. Dlatego na te rzeczy pragnę zwrócić uwagę.

Zacznijmy od zasygnalizowania niektórych spraw związanych formą.

Jakimi elementami świątynia do nas przemawia? Każda ma swe znaczenie i symbolikę. Odrzwia, łuk, kopuła, chrzcielnica, dzwon, dzwonnica, kompozycja sarkofagu, ołtarz, jego usytuowanie, podział przestrzeni, elementy wyposażenia, obrazy, treść i położenie epitafiów – to wszystko, każde z osobna, ma swą symbolikę, ma przemawiać do odbiorcy i jest swoistą opowieścią. Dawniej nawet ludzie niepiśmienni czytali ten przekaz jak otwartą księgę, dziś dla niejednego wysoce wykształconego pozostaje tylko odczucie estetyczne i nobliwa atmosfera świątyni. Tę łatwo zakłócić albo i wyrugować..

Dzisiaj np. kopuła to kopuła, a nie apoteoza nieba, łuk nad drzwiami do świątyni, orientacja świątyni, prezbiterium, tęcza i absyda wydają się być dzisiaj bez znaczenia. Jako żywo – z wiarą, wydaje się, mają mało co wspólnego. Na obrazach mamy jakieś postaci – ale kogo one przedstawiają? Zawsze wiemy? Mają one w rękach jakieś przedmioty – atrybuty – dlaczego takie? I skąd ten Święty, a może nie święty?

Niestety, w naszych czasach, i to jako coś dobrego, zaczyna obowiązywać podważanie zasady mówiącej o spójności przekazu symboliki świątyni. Mało tego, jak już powiedziano, nie zawsze przestrzeń i jej organizacja ma logiczny związek z liturgia, rytym, obrzędem – choć ich sprawowanie jest zasadniczą funkcją świątyni jako budynku. A dla człowieka wierzącego w momencie konsekracji świątynia przestaje być tylko budynkiem, kubaturą.

Ta zmiana wydaje się nie mieć znaczenia dla podejścia właściwego dzisiejszym artystom mówiącym: jestem profesjonalistą i równie dobrze mogę zaprojektować restaurację, stację metra, budynek mieszkalny, kino, teatr czy świątynię. Jest to kłamstwo oparte o egocentryzm twórców i – powiedzmy to wprost – bezczynność, uległość i niestety, jak sądzę, niewiedzę inwestorów akceptujących wszystko wedle klucza: bo artysta powiedział lub tak mówi mi moje poczucie estetyki. W każdym przypadku, bez wcześniejszego wejścia w to, dla kogo jest budowana restauracja, komu i jak ma służyć metro, jaka ma być funkcja mieszkania, dla jakiego wyznania i jakiego rytu ma być świątynia – nie da się żadnej z tych rzeczy dobrze i funkcjonalnie zaprojektować, wykonać i urządzić. I choć wydaje się to być oczywiste – takim dziś wcale nie jest. Podejście, że to jest moje autorskie dzieło, jest to piękne w moim odczuciu i jeśli inwestor rzecz odbiera, to nikt tu nie ma nic do gadania, nie jest jak sądzę podejściem właściwym. W końcu to nie jeden tylko właściciel restauracji będzie z tej restauracji korzystał, nie dyrektor przedsiębiorstwa komunikacyjnego będzie wchodził na perony stacji kolejowej i nie sam jeden i to tylko aktualny proboszcz ma się modlić w danej świątyni. W odniesieniu do kaplicy czy kościoła, bez znajomości wiary, jej zasad, sięgnięcia do znaczenia symboliki hagiografii nie da się zaprojektować świątyni i wypełnić ważnej funkcji jej wyposażenia – uczestniczenia w obrządku, realizacji zadań dydaktyki oraz pozostawienia śladu czasu. Dzisiaj zanika rozumienie rzeczy, które były przez wieki oczywiste dla budowniczych katedr, wykonawców ołtarzy, nagrobków, polichromii i witraży. Doprowadza to do absurdów. Tak zwane nowoczesne kościoły zaczynają się mało różnić od hal widowiskowych – bo dla architekta Msza Święta jest rodzajem, monotonnego troche, ale jednak przedstawienia dla tłumów. Chcą oglądać – ich

sprawa, a tym łatwiej dla projektanta działającego w schemacie. Krzyż z symbolu wiary przejmując funkcje znaku graficznego, zaczyna brakować miejsca dla komunikatywnie i funkcjonalnie przygotowanej Drogi Krzyżowej, Chrzcielnica tuła się bez związku ze swą funkcją obrzędową, tabernakulum – serce świątyni – bywa umieszczane nawet poza pobliżem ołtarza, na którym wszak odbywa się Ofiara i Przemienienie i staje się rodzajem podręcznego magazynku hostii itd. W tych przestrzeniach zaczyna brakować miejsca na intymność przeżycia, na ciszę, którą zabija pogłos wielkiej Sali. Język symboli i atrybutów Świętych odchodzi w zapomnienie – znika sacrum miejsca, już nie mówiąc o możliwości skupienia.

Świadomie czy nie, ale nawet soborowe zmiany rytu w rękach nieświadomych wspomagają ten nurt. Kapłan, wobec zmiany położenia ołtarza i swej postawy przestał być „przedstawicielem ludu” zwracającego się do Boga – pierwszym z wielu stojących przed Bogiem, a stał się jakby wysłannikiem Boga do ludu. Przekaz w moim odczuciu jest chyba inny – oto modlimy się, zwracamy się do Boga razem, we wspólnocie. Dobrze to zaakcentował projektant dolnej części kościoła w Centrum Jana Pawła II, stawiając ołtarz i to z relikwiami w środku – pod sklepieniem kopułowym, pod Niebem i tworząc cały wieniec kaplic dookoła, a każda ma swą intymność. Tu jednak tabernakulum jest poza centrum i to w orientacji ...w zasadzie zachodniej. Dobre i nie do końca przemyślane – w jednym.

Powiedzmy też wprost, dużo też jest dziełem nieświadomości kleru już coraz mniej orientującego się w tradycji symboliki i w wartości tego, za co odpowiadają, dostając w rękę substancję zabytkową, tradycję lokalną, czy w końcu wielką wartość w postaci zadania dbałości o właściwe wyposażenie nowej lub odnawianej świątyni. Uznać to trzeba za niebezpieczny proces. Proces to, jak mówię, niebezpieczny i dla wiary, i dla substancji zabytkowej przeniesionej do naszych czasów przez wieki. Dzisiaj jeden nieświadomy „nowoczesny” gospodarz potrafi zniszczyć coś, co przetrwało wieki.

Dlatego jest nie do przecenienia postawa, decyzje i dzieła takich księży, jak Ci, których (niech mi wybaczą) muszę wymienić jako przykłady. Ks. Infułat J. Bryła z krakowskiego Salwatora czy ks. M. Mikołajczyk – wieloletni proboszcz w Dobczycach – by tylko o Tych dwóch powiedzieć. O dokonaniach pierwszego w omawianym zakresie można napisać książkę, trzy kościoły, ich wyposażenie, mobilizacja wiernych i umiejętność wykorzystania ich kompetencji – to podstawa tych ponad trzydziestu lat dokonań. Drugi z wy-



mienionych, w innych warunkach, mając do czynienia z innym środowiskiem i inną materią – uratował na przykład przed destrukcją stary kościół, a także wiele starych obrazów, w tym nawet te ze zniszczonych już chorągwi, przenosząc je jako samodzielne obrazy do wyposażenia kościoła – tego ocalonego przed zniszczeniem.

Zagubienie sacrum oprawy i treści przeżycia – to początek odejścia od akceptacji sacrum miejsca i znaczenia, wagi tego, co w świątyni się odbywa. A to co się w niej dzieje to przecież nie jest tylko powtarzającym się rytuałem gestów, tekstów i przemówień o jakiejś tam zaszłej przed wiekami rzeczywistości. Dzisiejsza rzeczywistość ma być rzekomo nie do dotknięcia dla strachu przed wymogami politycznej poprawności i straszakiem posądzenia, że Kościół zajmuje się polityką.

I powiedzmy wprost, choć tego się nie zauważa: odewanie symboliki i funkcji od organizacji przestrzeni i od wyposażenia świątyni stanowi o wymazywaniu wiary, jest rodzajem łomu. Czasem nawet wkładanym w ręce nieświadomych fundatorów, gospodarzy i decydentów.

Wierni dziś tego już nawet nie zauważają – bo mają podawaną medialnie informację o zgubnej roli Kościoła, zdeprawowanych kapłanach i wspaniałych nowatorskich artystach. Dać im zadanie sportretowania kogoś lub dobrego złożenia liter – a prawda o ich profesjonalizmie wychodzi jak sztywność z worka.

Zwracam na te rzeczy uwagę, bo dzisiejsze czasy ponoć przemawiają obrazem.

Obrazem bez treści?

Co mogą przekazać?

*Feliks Stalony-Dobrzański*

## W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00 w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem.

*Grupa Modlitewna*

### Cytat z *Dzienniczka Siostry Faustyny*:

„O, kto pojmie Twoją miłość i Twoje niezgłębione miłosierdzie ku nam. O Wężniu miłości, zamykam swoje biedne serce w tym tabernakulum, aby Cię nieustannie, dzień i noc, adorowało. Nie znam przeszkody w tej adoracji i chociaż będę fizycznie oddalona, serce moje zawsze jest z Tobą. Nic tamy miłości mojej ku Tobie położyć nie może. Nie istnieją dla mnie przeszkody. O Jezu mój, będę Cię pocieszać za wszystkie niewdzięczności, bluźnierstwa, oziębłość, nienawiść bezbożnych, świętokradztwa. O Jezu, pragnę płonąć jako ofiara czysta i wyniszczona przed tronem Twojego utajenia. Nieustannie Cię błagam za konającymi grzesznikami.

O Trójco Święta, bądź błogostawiona - Nierozdzielna, jedyny Boże - za ten wielki dar i testament miłosierdzia. Jezu mój, aby ci wynagrodzić za bluźnierców, będę milczeć, kiedy będę niewinnie strofowana, aby Ci w ten sposób choć w cząstce wynagrodzić.

Śpiewam Ci w swej duszy nieustanny hymn i nikt się tego nie domyśli, ani zrozumie. Śpiew mojej duszy jest znany tylko Tobie, o Stwórczo mój i Panie. (Dz 81)

Filia 3 Krowoderskiej Biblioteki Publicznej  
przy ul. Komorowskiego 11  
zaprasza na wystawę pokonkursową p.t.  
"Bombka choinkowa"

16.12.2013 - 13.02. 2014



prace dzieci przedstawimy w przyszłym numerze TS

## Wigilia dla bezdomnych i ubogich

24 grudnia w krużgankach klasztoru Ojców Franciszkanów w Krakowie o godz. 15.00 odbędzie się wieczerza wigilijna dla osób bezdomnych i ubogich. Spodziewanych jest ok. tysiąc osób, a obecny będzie także kard. Stanisław Dziwisz. Organizatorem jest Caritas, Franciszkanie, MOPS, Kuchnia Brata Alberta i Przytulisko dla Bezdomnych Mężczyzn oraz Wyższe Seminarium Duchowne. Po wieczerzy i wspólnym kolędowaniu każdy uczestnik otrzyma paczkę świąteczną z żywnością. W wigiliach u Franciszkanów oprócz bezdomnych z roku na rok uczestniczy coraz więcej rodzin i coraz więcej dzieci. Pierwsza Wigilia dla bezdomnych odbyła się 24 grudnia 1991 r. na Dworcu PKP.

Drugie wigilijne spotkanie odbędzie się wcześniej, w przedświąteczną niedzielę (22 grudnia), na Rynku Głównym. Już po raz siedemnasty na ludzi bezdomnych i ubogich czekać będzie ponad 100 tysięcy pierogów oraz kilka tysięcy litrów zupy grzybowej, a Dobroczynią jest co roku Jan Kościuszko, restaurator i filantrop. Dobroczyncami mogą być także wszyscy ludzie dobrej woli, którzy na Rynek przyniosą trwałą żywność. Dary te będą natychmiast rozdane ubogim.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.00, a zakończy ok. 15.00. W rozdawaniu posiłków pomagać będzie kilkudziesięciu wolontariuszy, a obecny będzie także prezydent Krakowa, który tradycyjnie przekaze koszt obwarzanków.

W ubiegłym roku wydano ok. 50 tysięcy porcji potraw, a ubodzy przyjechali z całej Polski.



# Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego (11)

## Łamanie chleba

83. Kapłan, w razie potrzeby wspomagany przez diakona lub koncelebransa, łamie chleb eucharystyczny. Spełniony przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy gest łamania, który w czasach apostołskich nadał nazwę całej akcji eucharystycznej, oznacza, że wierni choć liczni, tworzą jedno Ciało przez przyjmowanie Komunii z jednego chleba, jakim jest Chrystus umarły za zbawienie świata i zmartwychwstały (por. 1 Kor 10, 17). Łamanie rozpoczyna się po przekazaniu znaku pokoju i winno się odbywać z należnym szacunkiem. Nie należy jednak tej czynności bez potrzeby przedłużać ani też przywiązywać do niej nadmiernej wagi.

Obrzęd ten jest zastrzeżony dla kapłana lub diakona.

Kapłan łamie chleb i wpuszcza do kielicha cząstkę Hostii na znak zjednoczenia Ciała i Krwi Pańskiej w dziele zbawienia, to znaczy połączenia Ciała i Krwi Jezusa żyjącego i chwalebego. Błaganie Baranku Boży śpiewa zwykle lub głośno recytuje schola albo kantor, lud zaś odpowiada. Wezwanie to towarzyszy łamaniu i może być kilkakrotnie powtórzone, aż obrzęd się zakończy. Ostatnim razem wezwanie kończy się słowami *obdarz nas pokojem*.

## Komunia

84. Modlitwą odmawianą po cichu kapłan przygotowuje się do owocnego przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa. Wierni czynią to samo, modląc się w milczeniu.

Następnie kapłan, trzymając nad pateną albo nad kielichem Chleb eucharystyczny, ukazuje go wiernym i zaprasza ich na Ucztę Chrystusa. Posługując się ustalonymi słowami ewangelicznymi, razem z ludem wyraża akt pokory.

85. Jest bardzo pożądane, aby wierni podobnie jak kapłan, który jest do tego zobowiązany, przyjmowali Ciało Pańskie z hostii konsekrowanych w czasie danej Mszy świętej, a w przewidzianych przypadkach (por. nr 283) przystępowali do kielicha. Dzięki temu Komunia święta ukaże się także przez znaki jako uczestnictwo w aktualnie sprawowanej Ofierze.

86. Kiedy kapłan przyjmuje Najświętszy Sakrament, rozpoczyna się śpiew na Komunię. Ma on wyrażać duchową jedność komunikujących poprzez zjednoczenie głosów, ukazywać radość serca i w pełniejszym świetle objawiać „wspólnotowy” charakter procesji zdążającej na przyjęcie Eucharystii. Śpiew trwa, dopóki Sakrament jest rozdawany wier-

nym. Jeśli ma być śpiewana pieśń po Komunii, śpiew na Komunię należy zakończyć wcześniej.

Trzeba zadbać o to, aby i śpiewacy mogli dogodnie przystąpić do Komunii św.

87. Jako śpiew na Komunię można wziąć albo antyfonę z Graduału rzymskiego z psalmem lub samą, albo antyfonę z psalmem z Graduału zwykłego, albo inny odpowiedni śpiew zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu. Śpiew wykonuje sama schola albo schola lub kantor z ludem.

Jeśli nie wykonuje się śpiewu, podaną w Mszału antyfonę mogą recytować wierni, albo niektórzy z nich, albo lektor; w przeciwnym razie czyni to sam kapłan po przyjęciu Komunii świętej, a przed rozdawaniem jej wiernym.

88. Po rozdaniu Komunii św. zależnie od okoliczności kapłan i wierni przez pewien czas modlą się w ciszy. Jeśli okaże się to stosowne, całe zgromadzenie może też wykonać psalm lub inną pieśń pochwalną albo hymn.

89. Na zakończenie modlitwy ludu oraz całego obrzędu Komunii świętej kapłan wypowiada modlitwę po Komunii, w której prosi o owoce celebrowanego misterium.

We Mszy świętej odmawia się tylko jedną modlitwę po Komunii, którą kończy się konkluzją krótszą, to znaczy:

- jeśli jest skierowana do Ojca: Przez Chrystusa, Pana naszego;
- jeśli jest skierowana do Ojca, ale pod koniec zawiera wzmiankę o Synu: Który żyje i króluje na wieki wieków;
- jeśli jest skierowana do Syna: Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Przez aklamację Amen lud uznaje modlitwę za swoją.

## D) Obrzędy zakończenia

90. Do obrzędów zakończenia należą:

- a) krótkie ogłoszenia, jeśli są konieczne;
- b) kapłańskie pozdrowienie i błogosławieństwo, które w pewnych dniach i okolicznościach może być ujęte w postaci modlitwy nad ludem albo w innym bardziej uroczystym sformułowaniu;
- c) odesłanie ludu przez diakona lub kapłana, aby każdy wrócił do swoich dobrych czynów, wielbiąc i błogosławiąc Boga;
- d) ucałowanie ołtarza przez kapłana i diakona, następnie głęboki ukłon w stronę ołtarza, wykonany przez kapłana, diakona i innych usługujących.





13 XII 2013 zasnęła w Panu  
**Siostra Andrzeja - Aniela Wnęk  
 norbertanka**

przeżyła 81 lat, w zakonie 44 lata  
 spoczęła na cmentarzu Salwatorskim  
 msza święta pogrzebowa odprawiona została 17 grudnia



Pierwsza od prawej - s. Andrzeja.  
 Fot. Piotr Tumidajski

## W Krakowie

### Było:

~ Zakończył się remont muru cegielkowego wzdłuż drogi prowadzącej na Wawel. Mur powstał w latach 20. XX w., na cegielkach są nazwiska darczyńców, którzy wsparli odnowę Wawelu (obecnie jest 788 cegiełek, kiedyś było kilkakrotnie więcej). Mur zamakał i trzeba było zrobić odpływ i wentylację

~ 35 firm i instytucji otrzymało certyfikat jako miejsce przyjazne dla seniorów. Jest to m.in. Kino Pod Baranami, Podgórska Biblioteka, Stowarzyszenie Willa Decjusza

~ W naszym mieście powstała fundacja, która uczy budować domki dla kotów na zimę. Skrzynka, cerata, styropian i kolejny bezdomny kot uratowany. To ważne, szczególnie że gospodarze domów nie zostawiają podczas mrozów uchylonych okienek w piwnicach

~ Wybitny architekt prof. Stanisław Juchnowicz został Honorowym Obywatelom Miasta Krakowa

~ Przy ul. Pijarskiej 5 znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Jackowi Woźniakowskiemu (historyk sztuki, pisarz, współzałożyciel Znaku)

~ W VII edycji konkursu architektonicznego „Kraków bez barier” nagrodzono Centrum Pomocy św. Ojca Pio przy ul. Smoleńsk oraz budynek Europeum na pl. Sikorskiego

### Jest:

~ Do 2 lutego przed sanktuarium Jana Pawła II można oglądać tradycyjną szopkę trydencką. Wyrzeźbione postaci i zwierzęta mają naturalną wielkość. Szopki trydenckie były wystawione w Łagiewnikach w 2008 roku

~ Trwają prace wykończeniowe wnętrza hali sportowej w Czyżynach

~ W Krakowie organizowane są kursy dla kapłanów i świeckich, na których uczestnicy dowiadują się jak reagować na przypadki pedofilii, są też elementy psychologii, teologii i prawa kanonicznego

~ W Krakowie jest 25 tys. bezrobotnych (6% mieszkańców zdolnych do pracy)

~ Ludzie nadal lubią gry planszowe. Na weekendach z tymi grami zjawia się średnio 600-700 graczy

~ W związku z ewentualną obniżką opłat za wywóz śmieci Kraków zbiera nowe deklaracje od mieszkańców miasta

~ Gdy zmarły mieszkaniec nie ma spadkobierców, majątek dziedziczy miasto. Uzyskane dobra zazwyczaj gmina przekazuje do domów pomocy społecznej, czasem urządza się przetargi. W ostatnim przetargu sprzedawany był fortepian, dwie maszyny do szycia, parawan, toaleta

### Będzie:

~ Dziś (22 XII) w samo południe na Rynku Głównym odbędzie się Oplątek Prezydencki, a o 17.00 na Małym Rynku kolejna Lekcja Śpiewania, tym razem kolędy

~ Kiermasz Bożonarodzeniowy na Rynku Głównym potrwa do 26 grudnia. Jest 60 stoisk oraz punkty gastronomiczne

~ Do końca grudnia w Muzeum Archeologicznym można oglądać kościane grzebienie, którymi czesano się 1200 lat temu. Grzebienie zostały odkryte w latach 50. XX wieku w Mogile, w pobliżu klasztoru Cystersów

~ Od nowego roku podrożeje odholowanie źle zaparkowanego samochodu (z 478 na 483 zł), a także przetrzymywanie go na parkingu (z 37 na 38 zł)

~ Sylwester na krakowskim Rynku będzie trwał 6 godzin, wystąpi ponad 30 artystów (m.in. Perfect, LadyPank, Andrzej Piaseczny, Tatiana Okupnik, Natalia Kukulska, Brodka, Wilki, Agnieszka Chylińska). Początek o godz. 19.00, koncert transmitowany będzie od 20.00 w TVN. Na Rynek nie będzie można wnieść szklanych butelek, także z szampanem. Nie będzie pokazu sztucznych ogni

### Być może:

~ Kluby Sportowe Zwierzyniecki i Juwenia być może przeniosą się z Błoń w inne miejsce, ponieważ w starym miejscu nie mogą się rozbudować i prowadzić działalności komercyjnej (a chcą na siebie zarabiać). Wskazywanym nowym miejscem jest działka przy ul. Piastowskiej rezerwowana kiedyś dla Capelli Cracoviensis (gdyby Centrum Muzyki znalazło się na Grzegórkach)

opr. BS

Wspomnienie 27 grudnia

# Św. Jan Apostoł i Ewangelista

Jan pochodził z Betsaidy. Był synem Zebedeusza i Salome, bratem Jakuba Apostoła Starszego. Trudnił się rybołówstwem. Jego hebrajskie imię oznacza „Pan dał łaskę”. Początkowo należał do uczniów Jana Chrzciciela, potem przyłączył się do Jezusa. Miejsce jego ostatecznego powołania do grona Dwunastu - wraz Szymonem Piotrem, Andrzejem i Jakubem - było Jezioro Tyberiadzkie.

Był obok Piotra i Jakuba jednym z najbliższych, uprzywilejowanych uczniów Jezusa. Widział cud wskrzeszenia córki Jaira i uzdrowienie teściowej Piotra. Był świadkiem Przemienienia na górze Tabor. Przygotowywał wraz z Piotrem Ostatnią Wieczerzę. Towarzyszył Mistrzowi w Ogrójcu i na Golgocie. To Janowi konający Jezus powierzył ziemskie życie Swojej Matki i ustanowił go Jej synem.

Dzieje Apostolskie początkowo przedstawiają Jana jako towarzysza Piotra. Razem udali się na modlitwę do świątyni jerozolimskiej, uzdrowili w Imię Jezusa paralytyka, potem świadczyli przed Sanhedrynem o swojej wierze w Jezusa. Posłani do Samarii modlili się, by członkowie młodego Kościoła zostali umocnieni Duchem Świętym. W Pawłowym Liście do Galatów Jan został nazwany filarem Kościoła.

Według tradycji ok. 70 roku Jan udał się do Efezu, gdzie powstała jego Ewangelia. Stamtąd kierował gminami chrześcijańskimi w Azji Mniejszej. Apokalipsa wskazuje, że przewodził Kościołowi w Efezie, Smyrnie, Pergamonie, Tiatyrze, Sardes, Filadelfii i Laodycei. Za panowania cesarza (81-96) lub Nerwy (96-98) został zesłany na odludną wyspę Patmos. Po kilkuletnim wygnaniu powrócił do Efezu. Tam ok. 100 roku zakończył swoją ziemską wędrówkę.

EwaP

## Z serwisów informacyjnych



☞ Jak przestrzegają eksperci, nie warto przed świętami rozpoczynać kuracji odchudzającej! W perspektywie świątecznej rozpusty kulinarnej może to tylko niepotrzebnie rozregulować, tj. spowolnić metabolizm i przynieść odwrotne skutki do zamierzonych.

☞ Chiny stały się trzecim po USA i Rosji krajem, który dokonał lądowania na Księżycu. Pierwszy raz od 37 lat na Srebrnym Globie wylądował chiński łazik Change 3, który będzie eksplorował jego powierzchnię.

☞ Papież Franciszek ukończył 17 grudnia 77 lat. Wcześniej, przy okazji jego wizyty w przychodni pediatrycznej działającej przy Watykanie, jej pacjenci niespodziewanie obdarowali go ogromnym tortem. Urodzinowe świecek Papież zdmuchnął razem z podopiecznymi przychodni jak i dziećmi pracujących w niej wolontariuszy.

☞ Z kolei z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia Papież przygotował upominki dla rzymskich bezdomnych, korzystających na co dzień ze stołówek dla ubogich prowadzonych przez siostry Misjonarki Miłości. W 2 tys. paczuszek znajdują się: obrazek bożonarodzeniowy z podpisem Papieża, karty telefoniczne i bilety na rzymskie metro, a także koperty ofrankowane znaczkami watykańskimi z kartkami świątecznymi, tak by bezdomni mogli je wysłać do swych najbliższych czy znajomych.

☞ Władze Tatrzańskiego Parku Narodowego nie zgadzają się na sztuczne naśnieżanie stoków Kasprowego Wierchu. Jest to niemożliwe ze względu na zbyt małe zasoby wody w tym rejonie, jednak ostatnio minister sportu i turystyki Andrzej Biernat przypomniał koncepcję budowy zbiornika wodnego na Myślenickich Turniach mającego zasilać instalację do naśnieżania Kasprowego. Szykuje się ostry konflikt z TPN.

☞ Największy kompleks stawów rybnych w Europie znajduje się w rejonie Stawów Milickich. Jest to zespół stawów rybnych położony w kotlinowatych rozszerzeniach doliny Baryczy, w okolicach Milicza i Żmigrodu. Spółka nim dysponująca sprzedała w tegorocznym okresie przedświątecznym już kilkaset ton karpia oraz innych ryb. W tym roku w sprzedaży detalicznej kilo karpia milickiego kosztuje 13,65 zł.

☞ Za darmo i całkowicie legalnie można posłuchać na stronie internetowej [www.trzejkompozytorzy.pl](http://www.trzejkompozytorzy.pl) wszystkich utworów skomponowanych przez Witolda Lutosławskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego oraz Krzysztofa Pendereckiego. Jest to projekt Narodowego Instytutu Audiowizualnego, który włącza się w obchody 100-lecia urodzin pierwszego z wymienionych twórców i 80-lecia dwóch pozostałych.

☞ Dwa niedźwiadki w Naples na Florydzie postanowiły wykapać się w basenie. Właścicielka posesji, na którą wtargnęły misie, przeżyła szok – zwierzątka pływały tuż obok jej domu ponad godzinę, po czym spokojnie się oddaliły.

☞ W New Delhi, w czasie marszu solidarności z dalitami – czyli ludźmi pozostających poza systemem kastowym, wyznania chrześcijańskiego i muzułmańskiego, gdyż ich właśnie dotyka największa dyskryminacja – doszło do brutalnego ataku policji na jej uczestników. Pobitych pałkami i aresztowanych zostało 300 osób – księży i zakonnic, w tym sam arcybiskup Anil Couto. Do rozbicia demonstracji użyto również armatek wodnych. Zatrzymani zostali także przedstawiciele muzułmanów.

☞ Po tragicznym w skutkach tajfunie na Filipinach nasilił się proceder handlu ludźmi. Ofiarami są na przykład dzieci, które do tej pory nie odnalazły swoich rodziców wskutek rozłąki spowodowanej kataklizmem. Tamtejszy Kościół próbuje przeciwdziałać tej pladze, prowadzi akcje łączenia rodzin i przygarnia sieroty.

☞ Niedawno minął rok, odkąd Benedykt XVI wysłał pierwszego Tweeta na serwisie Twitter. Dziś papieski profil Franciszka śledzi 11 milionów osób, a co jest jeszcze ciekawsze, dzięki „retweetnięciu”, czyli przesłaniu dalej do innych użytkowników, papieskie słowa trafiają do 60 mln osób.

☞ Niemiecki tabloid „Bild” podał, powołując się na tajne zdjęcia satelitarne, iż Rosja rozmieściła na terenie Kaliningradu w pobliżu granicy z Polską oraz wzdłuż granicy z krajami bałtyckimi rakiety krótkiego zasięgu typu Iskander-M. Rakiety te są przystosowane do przenoszenia głowic atomowych. W ich zasięgu miałyby znaleźć się całe terytorium Polski oraz "teoretycznie" nawet Berlin.

☞ W Kętach rozpoczęto akcję „Książka dla Kresowiaka” – zbiórka polskojęzycznych książek ma podtrzymać więź z Polakami na Ukrainie i Białorusi, pomagać w kontynuowaniu nauki języka polskiego młodym. Więcej na: [www.ksiazkadlakresowiaka.pl](http://www.ksiazkadlakresowiaka.pl).

MGM



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

Adwent przygotowuje nas na powtórne przyjście Chrystusa, a także do Świąt Bożego Narodzenia. Roraty są odprawiane w niedzielę o godz. 6.30, a w dni powszednie o godz. 6.30 i dla dzieci o 18.00. Serdecznie zapraszamy na roraty dzieci, młodzież i dorosłych.

\* \* \*

Trwa Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Z tej okazji rozprawdane są świece CARITAS w cenie 8 zł – z czego 5 zł będzie przekazane Caritas Archidiecezji Krakowskiej, natomiast pozostałe 3 zł na pomoc biednym i ubogim w naszej parafii.

\* \* \*

We wtorek 24 XII przeżywamy Wigilię Bożego Narodzenia. W Wigilię zaleca się tradycyjnie wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

### 24 XII nie będzie mszy św. wieczornej.

Zachęcamy do chrześcijańskiego przeżywania tego szczególnego wieczoru w ciągu roku w gronie rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Podczas wieczoru wigilijnego pamiętajmy o wspólnej rodzinnej modlitwie, czytaniu Pisma świętego, składaniu sobie życzeń i wspólnym kolędowaniu. O północy Pasterka, na którą zapraszamy wszystkich parafian: dzieci, młodzież, małżeństwa, rodziny, a szczególnie ludzi samotnych.

\* \* \*

W środę 25 XII - Uroczystość Bożego Narodzenia.

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony”.

W środę po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

\* \* \*

W piątek po mszy św. wieczornej koronka do Miłosierdzia Bożego.

\* \* \*

Spowiedź św. przed uroczystością Bożego Narodzenia dla parafian codziennie od godz. 6.30 i po południu od godz. 17.30.

### Kalendarz liturgiczny:

\*\*\* 22 XII (niedziela) - 4. Niedziela Adwentu

Czytania mszalne: Iz 7,10-14; Rz 1,1-7; Mt 1,18-24

\*\*\* 24 XII (wtorek) - Wigilia Narodzenia Pańskiego

- Kościół w Polsce zaleca tradycyjnie zachowanie abstynencji w dzień wigilijny

\*\*\* 25 XII (środa) - Uroczystość Narodzenia Pańskiego

\*\*\* 26 XII (czwartek) - św. Szczepana, pierwszego męczennika

\*\*\* 27 XII (piątek) - św. Jana Apostoła i Ewangelisty

\*\*\* 28 XII (sobota) - świętych Młodzianków Męczenników

† W ostatnim czasie Miłosierny Bóg powołał z naszej wspólnoty parafialnej do wieczności ś.p.:

+ Janinę Urych z ul. Dunin Wąsowicza

+ Zbigniewa Patoczkę z ul. Fałata

*Dobry Jezu, a nasz Panie,  
daj im wieczne spoczywanie.*

## Plan kolędy 2013/14

### Proboszcz – ks. kan. Stanisław Sudol

27.12 – piątek – od g. 15 – ul. Senatorska 1-23

28.12 – sobota – od g. 10 – ul. Senatorska 25

29.12 – niedziela – od g. 15 – ul. Senatorska 24

30.12 – poniedziałek – od g. 15 – Senatorska 26, 27

2.01 – czwartek – od g. 15 – ul. Emaus 3 - 16A

4.01 – sobota – od g. 10 – ul. Emaus 19 - 57

### Ks. Tomasz Gędek

27.12 – od g. 15 – ul. Węgierskiego, Słonecznikowa, Robla

28.12 – od g. 9 – Korzeniowskiego, Tondosa

30.12 – od g. 15 – Wyrobka, Borowego, Krzywickiego, Złota

2.01 – od g. 15 – Strzelnica, Grudzińskiego

4.01 – od g. 9 – Piastowska, Romera, Leszczynowa,  
Furgalskiego, Bąkowskiego

### Ks. Ryszard

27.12 pt – od g. 15 – Wodociągowa

28.12 sb – od g. 10 – Księcia Józefa 1-65

30.12 pn – od g. 15 – Białe Wzgórza i Ukryta

2.01 czw – od g. 14 – Gontyna, Anczyca, Św. Bronisławy

4.01 sb – od g. 10 – Kościuszki, parzyste 18-68

### Ks. Marcin

27.12 – od g. 15 – ul. Sawickiego i Ghandiego

28.12 – od g. 9 – ul. Ks. Józefa 71-127, Kamedulska,  
Bruzdowa, Pajęczna i Rybna

29.12 – od g. 15 – ul. Focha i Przegon

30.12 – od g. 15 – ul. Hofmana

3.01 – od g. 15 – ul. Młaskotów

4.01 – od g. 9 – ul. Syrokomli 1 - 19 B

5.01 – od g. 15 – ul. Syrokomli 20-26

Więcej o wizycie duszpasterskiej zwanej „kolędą” można przeczytać na str. 7



Telefon do kancelarii: (012) 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0490 7434



## Sonet wigilijny

Stół już nakryty i świeca się pali,  
Zapach świeżego igliwia w powietrzu;  
Malańka gwiazdka migocze w oddali  
Na niebie w cichy wigilijny wieczór.

Stajemy razem w krąg w rodzinnym gronie  
By w serc zgodzonych wspólnym zadziwieniu  
Zobaczyć, jak kolejny raz zapłonie  
W nas ogień miłości tłącej się w cieniu.

Wszystkie z pamięci wypędzając złości  
Odświeżmy dusze nasze odziewamy  
W przebaczenia najdroższe kosztowności;  
Ukradkiem łzę wzruszenia ocieramy.

Wśród nocy witamy w niemym zachwycie  
Boże Dzieciątko, co daje nam Życie.

*Teresa Makuch*

## Święta Biblioteka

### List do Filemona

Św. Paweł, będąc „starym i więźniem” (1,9), pisze ten bardzo krótki list, który przez jednego z uczonych nazwany został „prawdziwym arcydziełem taktu i serca”. Adresatem listu jest Filemon, hojny i bogaty przyjaciel, „współpracownik” w apostołskim dziele. W jego siedzibie zbierała się wspólnota chrześcijan. Apostoł prosi go o przysługę, która może zaskakiwać. Kiedy bowiem Paweł znajdował się w więzieniu (tak naprawdę chodzi o areszt domowy, około początku lat sześćdziesiątych) Paweł spotkał i – jak sam mówi – „zrodził” do chrześcijańskiej wiary Onezyma, niewolnika-zbiega.

Zbiegł on właśnie swojemu panu, Filemonowi. Zgodnie zatem z prawem rzymskim powinien mu on zostać zwrócony, aby jego pan zdecydował o dalszych losach niewolnika według własnego uznania. Zdanie św. Pawła odgrywa tutaj niebagatelną rolę ze względu na nowe podejście chrześcijaństwa do ówczesnych stosunków społecznych, do których stanowiło cenny wkład. Z tej także przyczyny to króciutkie pismo ma swoją wagę i jest interesujące.

Apostoł Narodów usiłuje wyperswadować byłemu właścicielowi Onezyma, że powinien przyjąć go z powrotem, ale tym razem już nie jako niewolnika, ale jako umiłowanego brata, gdyż w Chrystusie nie ma niewolników ani wolnych, ponieważ wszyscy są w Nim jedno (por. Ga 3,28). List do Filemona jest zatem wezwaniem do miłości, do prawdziwej chrześcijańskiej wolności, do braterstwa, do wznieślenia się ponad różnicami społecznymi.

Paweł także w krótkich słowach daje wyraz nadziei, że powróci do wspólnoty chrześcijan i że będzie mógł zatrzymać się w domu Filemona, którego prosi o przygotowanie dla niego gościny (1,22). Nie da się stwierdzić, czy marzenie to spełniło się przed męczeńską śmiercią apostoła, w czasach panowania cesarza Nerona.

*ks. Tomasz Gędek*

KONKURS SZOPEK NA RYNKU GŁÓWNYM  
FOT. ARCH. PIOTR TUMIDAJSKI



TYGODNIK SALWATORSKI – Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nac), ks. Tomasz Gędłek (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Jarosław Dzidek, Maria Gracja Małecka, Magdalena Łasak-Strutyńska.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 12-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: [www.tygodniksalwatorski.pl](http://www.tygodniksalwatorski.pl) (administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów. Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.

Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii i w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk